

RECENZJE I OMÓWIENIA

RAMÓN LUCAS LUCAS

Bioetyka dla każdego

Częstochowa 2005, ss. 192

Bioetyka jest dziedziną wiedzy powstałą w latach osiemdziesiątych XX wieku, która w oparciu o dane z zakresu biologii, genetyki i medycyny zajmuje się etycznymi aspektami ludzkiego życia i zdrowia. Podejmuje ona zagadnienia dopuszczalności lub niedopuszczalności działań medycznych oraz godziwości lub niegodziwości zabiegów leczniczych i eksperymentalnych dokonywanych na ciele ludzkim. Człowiek jest bowiem istotą mającą wyjątkową godność wśród innych stworzeń, godność otrzymaną od Boga, która nakazuje zachowanie wobec Niego szczególnego szacunku.

Należy zauważyć, że bioetyka nie jest już dziedziną wąskiego grona specjalistów, ale mówi dziś o niej prawie każdy. Wielu ludzi interesuje się tą ważną dziedziną i stawia sobie m.in. takie pytania: czy dziecko ma być naturalnym darem, czy też wytworzonym laboratoryjnie produktem, czy to co w dziedzinie przekazywania życia i jego ochrony jest technicznie możliwe, jest godziwe moralnie?

R. Lucas Lucas w swej książce podejmuje właśnie podstawowe zagadnienia z zakresu bioetyki i czyni to w sposób bardzo przystępny. Jako katolik czyni to w kontekście aktualnego nauczania Magisterium Kościoła. Autor wychodzi najpierw od pojęcia osoby i jej godności oraz podaje podstawowe zasady kierujące działaniem lekarzy w zakresie troski o życie w każdym jego stadium.

W dalszej części omawia kwestię ludzkiej płciowości i rozrodczości. W związku z tym ukazuje problematykę sztucznego zapłodnienia, regulacji urodzin i związanej z tym antykoncepcji i sterylizacji. Autor przedstawia fundamentalne zagadnienia z zakresu genetyki człowieka. Odbiorca dowiaduje się co to jest genom ludzki, komórki macierzyste, inżynieria genetyczna oraz na czym polega klonowanie i jakie są jego rodzaje.

W rozważaniach poświęconych embrionowi ludzkiemu ukazane są poszczególne etapy rozwoju człowieka oraz zagrożenia jego egzystencji w postaci aborcji oraz niewłaściwie rozumianych badań prenatalnych i preimplantacyjnych. Mowa jest też o eksperymentach na embrionach ludzkich.

Ostatnia część książki poświęcona jest ludzkiemu życiu w okresie zbliżania się do śmierci. Autor ukazuje w niej problematykę bólu i cierpienia, eutanazji, opieki paliatywnej, eksperymentów terapeutycznych oraz przeszczepów organów i tkanek. Wyjaśnia również zagadnienie tzw. „terapii uporczywej”.

Podjmując wszystkie istotne problemy współczesnej bioetyki autor książki korzysta z najnowszych osiągnięć naukowych i z pełną kompetencją wyjaśnia poszczególne zagadnienia. Co istotne, podaje nie tylko podstawowe fakty z zakresu troski o zdrowie i życie, ale również normy moralne, które pozwalają na wyrobienie sobie właściwego poglądu na omawiane w niniejszej pozycji książkowej zagadnienia. Ukazuje także złożoność problemów występujących we współczesnej medycynie i genetyce. Opierając się na chrześcijańskiej wizji człowieka podkreśla osobowy charakter życia ludzkiego, z którego wynikają zasady etyczne pozwalające właściwie ocenić poszczególne działania medyczne.

Odbiorcę uderza prosty język, częste odwoływanie się do obrazowych porównań oraz ukazywanie kolorowych ilustracji i schematów. Wszystko to sprawia, że książka jest przystępna i zrozumiała nie tylko dla biologów, lekarzy czy etyków, ale dla wszystkich osób. Mimo, że publikacja ma charakter popularno-naukowy, jednak nie umniejsza to jej wartości naukowej. Poszczególne zagadnienia i ich ocena etyczna są bowiem w niej omawiane z właściwym rozumieniem problemu.

Niniejszą pozycję należy polecić tym wszystkim, którzy szukają wiedzy na temat zdrowia i życia ludzkiego. Może stać się ona przydatna zwłaszcza ludziom młodym, którzy stawiają sobie fundamentalne pytania jak żyć i jak postępować. Również rodzice znajdą tu wiele wskazówek w przekazywaniu dzieciom podstawowych prawd potrzebnych do podjęcia odpowiedzialności za swe życie i założenie rodziny.

Ks. Tadeusz Reroń

NORBERT PRZYBOROWSKI

Chrzest. Teologiczne zbliżenia między niektórymi Kościołami w Polsce

Warszawa 2003, ss. 170

Jan Paweł II podczas przemówienia wygłoszonego w czasie nabożeństwa ekumenicznego we Wrocławiu w dniu 31 maja 1997 r., nawiązując do ekumenicznych prac prowadzonych w Polsce nad teologią i praktyką chrztu, wypowiedział piękne i mocne słowa o potrzebie wspólnie składanego świadectwa wiary: „Uczniowie Chrystusa mają tworzyć doskonałą, również widzialną jedność, ażeby świat widział w nich czytelny dla siebie znak. Jedność chrześcijan ma więc jeszcze to zasadnicze znaczenie, że świadczy o wiarygodności posłannictwa Chrystusa, objawia miłość Ojca w stosunku do Niego i do Jego uczniów. Dlatego właśnie ta jedność, najwyższy dar Trójcy Przenajświętszej, jest zarazem największą powinnością wszystkich Chrystusowych wyznawców (...). W imię Jezusa proszę o wspólne chrześcijańskie świadectwo (...). Jezus Chrystus od wszystkich oczekuje świadectwa wiary. Los ewangelizacji łączy się ze świadectwem jedności dawanym przez Kościół, przez chrześcijan. Znakiem tego wspólnego świadectwa jest braterska współpraca na polu ekumenicznym w Polsce. Myślę tu o specjalnym zespole, który pracował nad sakramentem chrztu, fundamentem jedności już istniejącej. Owoce tej pracy udało się już opublikować”.

Trzy lata po tym wystąpieniu wydarzyło się w Polsce coś niezwykłego. W żadnym innym kraju Europy i świata nie wydarzyło się coś podobnego: Kościół Rzymskokatolicki przeprowadził oficjalne dialogi na temat sakramentu chrztu. Badano księgi liturgiczne, informowano się o teologicznym rozumieniu pierwszego i najważniejszego sakramentu oraz o stosowanym obrzędzie; na zakończenie sporządzono protokół. Niezależnie od tej ścieżki dialogów uruchomiono ścieżkę teologii. Przez kilka lat teologowie katolicy, prawosławni, luterkańscy, kalwińscy, metodystyczni, baptystyczni, zielonoświątkowi, polskokatolicy i mariańscy zgłębiali teologię chrztu. Opierali się przede wszystkim na ekumenicznym *Dokumencie z Limy*.

Papież podczas ekumenicznego spotkania we Wrocławiu wspominał z uznaniem małą broszurkę, owoc polskiego dialogu na temat chrztu: *Jeden chrzest* (opublikowaną na zlecenie Podkomisji Dialogu PRE i Komisji Episkopatu do Spraw Ekumenizmu w Niepokalanowie w 1993 r.). Ten edytorski drobiazg będzie wspomniany w historii jako pionierskie wydarzenie ekumeniczne. Norbert Przyborowski postanowił w swojej książce *Chrzest. Teologiczne zbliżenia między niektórymi Kościołami w Polsce* rozwinąć, pogłębić i udokumentować to, co chwali Jan Paweł II. Uczynił to z pasją i kompetencją. Jego praca składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy z nich

zawiera naświetlenie teologii chrztu, jego praktyki na przestrzeni wieków i w czasach współczesnych oraz jego celebracji. Końcowa część rozdziału jest poświęcona omówieniu chrztu w aspekcie ekumenicznym. Takie naświetlenie jest uzasadnione potrzebą dobrego wyłożenia teologii chrzcielnej, a także potrzebą ukazania różnic i zbieżności w pojmowaniu chrztu przez poszczególne Kościoły. Rozdział drugi ukazuje czytelnikowi historię, przebieg oraz poszczególne etapy rozmów w Polsce, które były prowadzone równoległe w dwóch płaszczyznach: rozmów multilateralnych z Kościołami PRE na temat Dokumentu z Akry o Chrzcie, oraz rozmów bilateralnych między Kościołem Rzymskokatolickim i poszczególnymi Kościołami chrześcijańskimi z PRE. Trzecia część książki dotyczy realizacji umów odnośnie chrztu oraz ich praktycznej realizacji. W czwartej części autor omawia dialog z Kościołem Katolickim Mariawitów. Ostatni rozdział dotyczy poszczególnych faz przygotowań wspólnego oświadczenia Kościoła Rzymskokatolickiego i Kościołów zrzeszonych w PRE o wzajemnym uznaniu chrztu świętego oraz podpisania go 23 stycznia 2000 r. Do pracy dołączone są liczne aneksy obrazujące poszczególne etapy teologicznego dialogu.

Praca Norberta Przyborowskiego odsłania fundamenty fundamentów naszej międzykościelnej jedności, której nie zburzyły żadne podziały, która wciąż istnieje, budzi nadzieję, przypomina nigdy niezburzone braterstwo w Chrystusie i Bożym Duchu i stanowczo wzywa do współpracy i wspólnego świadectwa. Książka, a w szczególności jej drugi rozdział, została napisana przede wszystkim w oparciu o pisma pozostające w archiwach. Jedynie teksty protokołów końcowych rozmów w sprawie ważności chrztu ukazały się w drugiej części broszury *Jeden chrzest* wydanej w 1993 r. staraniem Podkomisji Dialogu PRE i Komisji Episkopatu do Spraw Ekumenizmu.

Chrzest udzielany we wszystkich Kościołach i Wspólnotach chrześcijańskich ma pewne wspólne cechy. Mianowicie materią chrztu jest zawsze i wszędzie woda. Nigdzie i nikogo nie chrzci się jakąś inną płynną substancją (olej, ocet, oliwa, sok). Drugą wspólną cechą jest udzielanie chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, tak jak nakazał Jezus Chrystus (por. Mt 28, 19).

Jeżeli chodzi o różnice w sposobie praktykowania chrztu oraz jego liturgii, to jest ich znacznie więcej. Najważniejsze z nich dotyczą wieku osoby chrzczonej oraz sposobu udzielania chrztu. W ten sposób można dojść do wniosku, że zasadniczo chrztu udziela się osobie w każdym wieku, tak niemowlętom, dzieciom, jak i dorosłym, z tą różnicą, że nie wszystkie Kościoły chrześcijańskie praktykują chrzest dzieci, zwłaszcza niemowląt. Niektóre Kościoły protestanckie o tradycji baptystycznej, zielonoświątkowej czy adwentystycznej, a także różne odłamy Badaczy Pisma Świętego, praktykują

jedynie chrzest osób dorosłych, który jest poprzedzony osobistym wyznaniem wiary osoby chrzczonej. W Kościele rzymskokatolickim, prawosławnym, tradycyjnych Kościołach protestanckich (ewangelicko-augsburskim, ewangelicko-reformowanym, ewangelicko-metodystycznym), anglikańskim czy w Kościołach starokatolickich chrzci się niemowlęta. Chrztu udziela się zasadniczo przez trzykrotne zanurzenie w wodzie bądź polanie głowy wodą, jeżeli osobą chrzczoną jest niemowlę bądź małe dziecko.

Osobne zagadnienie stanowi sprawa ważności chrztu w Kościele Katolickim Mariawitów. Teologia tego Kościoła ma niespotykaną w żadnym innym Kościele chrześcijańskim naukę o Trójcy Świętej. Mimo podpisania protokołu końcowego 9 października 1984 r. pozostaje wątpliwość, czy w formule chrztu nadal nie jest wymieniane imię założycielki M. F. Kozłowskiej. Osiągnięcia autora mają poważne znaczenie dla ekumenizmu. Książka adresowana jest przede wszystkim do ludzi wykształconych teologicznie, orientujących się w tematyce omawianego zagadnienia. Może również okazać się praktyczną pomocą dla duszpasterzy parafii mieszanych wyznaniowo, szczególnie na tych terenach, gdzie mieszkają wyznawcy np. Kościoła Katolickiego Mariawitów.

Norbort Przyborowski, pracownik naukowy w Katedrze Teologii Ekumenicznej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie podjął się udanej próby ukazania teologicznego zbliżenia między niektórymi Kościołami w Polsce w kwestii chrztu świętego. Nie ma żadnego Kościoła chrześcijańskiego, prawie żadnego związku wyznaniowego powstałego na gruncie katolickim, protestanckim czy prawosławnym, w którym chrzest nie byłby praktykowany.

Dialog teologiczny w sprawie ważności chrztu jest ciągle aktualny i nie pozostaje kwestią zamkniętą, gdyż wciąż tworzą się na gruncie katolickim czy protestanckim nowe związki wyznaniowe, które praktykują chrzest. Najważniejsze jest to, aby chrzest był udzielany w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, tak jak nakazał Jezus (por. Mt 28, 18-20), a jego materią była woda.

Ks. Jarosław M. Lipniak

MIECZYSLAW A. KRĄPIEC
Człowiek jako osoba ludzka
Lublin 2005, ss. 269

Właściwe rozumienie rzeczywistości u podstaw sięga rozumienia człowieka jako osoby. Kultura pochodzi bowiem od człowieka i jest wyrazem

jego życia osobowego. Należy zatem rozwinąć temat osoby ludzkiej. Wobec zewnętrznych przejawów bycia człowiekiem jaką jest biologiczna budowa jego ciała, można postrzec że jest istotą dwunożną, chodzącą pionowo dzięki czemu jest rozpoznawalny na pierwszy rzut oka. Człowiek jako jedyny spośród zwierząt nie jest naturalnie przystosowany do swego środowiska, do życia potrzebuje ubrania, mieszkania i narzędzi. Przejawem życia zewnętrznego człowieka są narzędzia, co wyróżnia go spośród innych istot żyjących. Ujawnia w ten sposób swoją transcendencję wobec zdeterminowanego świat przyrody. Oprócz działania, które obserwujemy na zewnątrz właściwy jest mu fakt „bycia człowiekiem” który wypływa z jego życia wewnętrznego. Jego wewnętrzne doświadczenie stwierdzamy w każdym momencie jego działania, które czyni go świadomym i wolnym. W działaniu, człowiek poprzez to co „moje” wskazuje jednocześnie to co działa, a więc „ja”. Bezpośrednie ludzkie doświadczenie ukazuje różnicę między tym co „moje”, od tego czym jest „ja”. „Ja” jest bowiem obecne we wszystkim co robię. Wszystkie akty, zarówno te które dotyczą rzeczy materialnych jak i duchowych są skierowane ku podmiotowi, który określamy jako „ja”. Spełnia on zatem rolę centrum, które spełnia wszystkie czynności moje. Człowiek we wnętrzu nieustannie potwierdza swoje istnienie. Powołanie „ja” istniejącego uniesprzecznia bytowanie zmiennych aktów. Immanencja jaźni pojawia się we wszystkich aktach moich, zarówno tych cielesnych, jak i duchowych, i jest podstawą jedności człowieka bytującego istnieniem własnej duszy, która organizuje materię do bycia ludzkim ciałem. Obok faktu immanencji czyli obecności „ja” w aktach moich, które nie wyczerpuje się w żadnym z nich, pojawia się też doświadczenie transcendencji nad całością świata materialnego. Człowiek doświadcza transcendencji jako że góruje nad światem, który nie posiada cech bytu osobowego, stoi ponad materią i przyrodą. Doświadczając „ja” jako spełniającego akty moje, ujawniam swoją immanencję, jak i transcendencję, jest to bowiem doświadczenie bytu widzianego „od wewnątrz”. Sprawą pierwszą jest dostrzeżenie prymatu istnienia, czyli to pierwotne stwierdzenie ludzkiej egzystencji, które pozbawione jest treści. Wiem, że istnieję bo w każdym z moich aktów mogę to stwierdzić, co nie znaczy że wiem kim jestem, jaka jest moja natura. Wychodząc od istnienia „ja” jako bytu-podmiotu, konstruujemy dopiero teorię natury poprzez interpretację wszystkich aktów moich. W przeżyciu wewnętrznym mamy do czynienia z prymatem istnienia, na bazie którego modyfikujemy swoją osobową twarz.

Istnieje jeden akt, dzięki któremu podmiot jest czymś jednym. Akt konstytuujący człowieka nosi miano duszy ludzkiej. Naturę duszy można odczytać w wewnętrznym doświadczeniu ludzkiego „bycia człowiekiem”. Tomaszowa koncepcja duszy ujmuje ją jako byt istniejący w sobie i zarazem będący formą materii, powstałą wskutek bezpośredniej interwencji Boga, zwanej dziełem

stworzenia duszy ludzkiej w ciele. Jest to możliwe dlatego, że aktem bytu jest istnienie. Istnienie i bytowość człowieka są zapodmiotowane w duszy, która posiada własny akt istnienia i istnienia tego udziela swemu ciału. Człowiek tym różni się od innych bytów materialnych, że otrzymuje istnienie przez duszę jako formę niematerialną, organizującą i ożywiającą ciało, albowiem jej udziałem jest poznanie i wola. Stanowią one funkcje duchowe człowieka ujawniając swój charakter niematerialny. Dusza jest zatem samodzielnie istniejącym bytem, który działa poprzez ciało. Dusza jest bytem w sobie, który organizuje sobie materię do bycia ludzkim ciałem, dlatego czuje się z nim związana. „Ja” osobowe ogarnia zarówno duszę jak i materię. W ten sposób św. Tomasz tłumaczy jedność bytu ludzkiego w swej różnorodności życia fizjologicznego, psychicznego i duchowego. Dusza jest zatem tym czynnikiem dzięki któremu człowiek jest osobą ludzką, spotencjalizowaną, potrzebującą nieustannie pomocy i współdziałania materii ciała, bez którego ludzkie działanie jest niemożliwe. Jeśli dusza istnieje w sobie, to rozkład ciała nie niszczy bytowania duszy, która powstaje dzięki interwencji Przyczyny Pierwszej. Ciało i dusza stanowią dwie części tego samego człowieka, tylko że podczas gdy ciało podlega procesowi rozkładu, to dusza trwa nawet po śmierci. Toteż dusza mimo że jest niewidzialna, to konstytuuje człowieka. Poprzez ciało zachodzi proces organizacji i dezorganizacji materii. Punktem wyjścia powstania ciała ludzkiego jest utworzenie pierwszej komórki, która rozpoczyna rozwój człowieka i towarzyszy mu nieustannie, poprzez wzrastanie i dojrzewanie aż do chwili śmierci, pozostając cały czas tym samym ciałem. Ten sam podmiot dany jest nam w doświadczeniu empirycznym, aby potem przez działalność intelektualną wyzwolić doświadczenie wewnętrzne. Tak pojęty podmiot jest człowiekiem i źródłem czynności duchowych, dlatego jest swoistą jednością materii i ducha. Mimo że dusza nie jest doświadczana, to aktualizuje materię do bycia ludzkim ciałem i poprzez ciało działa. Ciało istnieje tylko dzięki istnieniu duszy, dlatego jest bytowo związane z człowiekiem. Istnienie ciała jest racją konieczną, ale nie wystarczającą, albowiem człowiek w swym działaniu transcenduje świat materii. Jeśli człowiek przejawia funkcje psychiczne, takie jak poznanie intelektualne, miłość i decyzje, które są niematerialne, to tylko dzięki niematerialnej duszy. Ciało jest zatem ożywiane przez duszę i z nią stanowi jeden byt ludzki. Dusza udzielając istnienia organizowanemu przez siebie ciału, nie jest w swym bytowaniu zależna od niego. Jeśli dusza w swym bytowaniu jest niezależna od niego, to zachowuje swe istnienie nawet po jego śmierci. Wszystkie zatem duchowe funkcje duszy całkowicie transcendują świat materii. Istnienie duszy nie jest bowiem skutkiem działania sił przyrody. U podstaw pojmowania człowieka jako bytu osobowego leży fakt zaistnienia duszy bezpośrednio stworzonej

przez Boga. Doświadczenie życia osobowego odwołuje nas zatem do przeżycia wewnętrznego, w którym uobecnia się „ja” jako podmiot wszystkich czynności moich. Cechy charakterystyczne ludzkiego życia osobowego, to poznanie, miłość i wolność.

Tym co wyróżnia człowieka spośród innych tworów przyrody jest poznanie. Fakt ludzkiego poznania występuje w porządku zmysłowym i intelektualnym. Wszelkie zmiany organiczne w procesie poznania są konieczne, ale nie wystarczające, aby można mówić o całkowitym poznaniu. W przeżyciu zmysłowym zawarte jest jednocześnie rozumienie poznawanej rzeczy, co wskazuje na typowe dla człowieka poznanie. Rozumieć znaczy wytworzyć w naszym poznaniu pojęcie o rzeczy, czyli znaku przezroczystym reprezentującego samą rzecz. Poznanie jest aspektowe i niepełne, albowiem poznając daną rzecz ujmujemy tylko pewne jej cechy. Pojęcia będące „obrazem zastępczym rzeczy” są podstawowym znakiem rzeczy poznawanej. W pojęciu przejawiają się relacje do samej rzeczy poznawanej, jak i relacje do „znakotwórcy”. Poznanie jest zatem wybiórcze, ujmuje bowiem te cechy, które są oczywiste, jaki i te cechy, które chcę ująć ze względu na moje zainteresowania poznawcze. Istotnym momentem w procesie ludzkiego poznania jest konstrukcja pojęcia sensu jako znaku przezroczystego, poprzez który docieramy do przedmiotu poznawanego. Nasze pojęcia i sądy są w swej budowie odmienne od wszelkich przedmiotów materialnych. Do natury przedmiotu materialnego należy jego czasoprzestrzenne odniesienie, są mierzalne, konkretne, zmienne i niekonieczne. Tymczasem pojęcia, które reprezentują nasze poznanie posiadają różną od nich budowę, są ogólne, konieczne i stałe. W swej strukturze znakowej posiadają one charakter niematerialny. Dlatego akty poznawcze będące nośnikiem pojęć są również niematerialne. Niematerialność rozumu czy też intelektu jako źródła pojęciowego poznania wskazuje na ludzkiego ducha. Poznanie jest źródłem rozumienia kultury, która jest intelektualizacją natury, podkreślając tym samym funkcje ludzkiego intelektu w czynnościach kulturowych. Tworem ludzkiego ducha jest kultura będąca rezultatem osobowego działania człowieka. Podstawowym ludzkim działaniem jest poznanie i ono wyciska piętno na wszystkich osobowych przeżyciach, na postępowaniu i twórczej działalności.

Na bazie kultury można wyróżnić trzy rodzaje poznania: poznanie teoretyczne którym zajmuje się nauka, poznanie praktyczne konstytuujące porządek moralny i poznanie twórcze będące źródłem sztuki i techniki. Dopełnia je religia, która wznosi człowieka do Transcendensu, jest zwieńczeniem które nadaje sens całej działalności człowieka.

To człowiek jest twórcą kultury już w momencie tworzenia sobie pojęcia. Dziedzina kultury ma swe źródło w ludzkim duchu. Do dziedziny kultury należy także moralność i stanowi przykład realizacji się człowieka w istotnie

ludzkim rozumieniu. W jednym bycie jakim jest człowiek odbywa się „dramat natury i osoby” polegający na tym, że na bazie natury zdeterminowanej formułuje się działanie wolne transcendujące świat materii. Pojawia się odróżnienie dziania się na mocy zdeterminowanej natury, od tego co działa, gdyż działanie to zależy ode mnie i to „ja” ponoszą za nie odpowiedzialność. Takie działanie dokonuje się we wnętrzu człowieka, ujawniając się na zewnątrz w postaci wykonania mego działania. Władzami odpowiedzialnymi za działanie są rozum i wola. Znaczy to, że człowiek może pokochać każdy byt poznany jeśli odkryje w nim pożądane składniki, wola jest naturalną skłonnością ku wybranemu dobru, jest otwarta na wszelkie dobra. Innymi słowy, tak poznanie jak i wola jest otwarta na całą dziedzinę bytu. Granicą ludzkiej wolności jest wolność drugiego, która to osoba jest celem samym w sobie. Postrzegam Ty jako drugie Ja. Byt osobowy nie mógłby się rozwinąć bez drugiego człowieka. Życie człowieka od chwili narodzin aż po starość jest możliwe tylko w ramach różnorodnych form bytowania społecznego. Sens istnienia społeczeństwa sprowadza się do umożliwienia człowiekowi rozwoju osobowego. Człowiek jest zatem istotą społeczną, która nie jest zdolna aktualizować swej natury bez pomocy osób drugih, dlatego jest bytem spotencjalizowanym. Potencjalność ludzkiej natury tworzy się z udziałem przyczyn wewnętrznych konstytuujących byt. Do aktualizacji życia osobowego w sferze poznania, miłości i twórczości potrzebna jest pomoc ludzi i uczestnictwo w dobru wspólnym, które jest podstawą życia społecznego. Społeczeństwo jest bytem, ale nie samodzielny tak jak człowiek. Człowiek jako byt osobowy jest suwerenem w stosunku do dobra wspólnego i państwo nie może odebrać człowiekowi prawa do osobowej samorealizacji w prawdzie, dobru i pięknie. Z drugiej jednak strony suwerenem jest państwo wobec obywateli, gdy w grę wchodzi organizacja środków nieodzownych dla osiągnięcia dobra wspólnego. Ich pogodzenie jest możliwe w każdorazowym akcie wolnych decyzji. Społeczeństwo może wydawać prawa i dyrektywy, ale obowiązują one dopiero wtedy gdy człowiek uzna je jako zgodne z moralnością. Związanie ludzkiej osoby przez dobro, jest związaniem od wewnątrz, a nie przez bezrozumny nakaz nieakceptowany przez człowieka w sposób świadomy i wolny. Nakaz narzucony przez społeczeństwo z zewnątrz, a nie przez przyzwolenie moralne jest z natury czymś niemoralnym. Nie ma innej drogi poszanowania prawa, jak akceptacja dobra wspólnego przez konkretny byt osobowy.

Wszystko co wiąże się z określeniem kultury ma swój związek z rozumieniem człowieka pojętego jako byt osobowy. Człowiek jest twórcą kultury, która pochodzi od niego i jemu jest przyporządkowana. Kultura jest racjonalizacją natury, która sama z siebie jest nieoswojona, dopiero dziełem rozumu

wprowadza się do niej ład i porządek. Wszystko co czyni człowiek dzieje się z pomocą rozumu. Niektóre czynności, tak jak procesy fizjologiczne dzieją się niezależnie od człowieka, podczas gdy czynności świadome i wolne mają swe źródło w rozumie. W aktach poznania gdy interioryzują obcą i narzucającą się mi treść nadają tej treści mój własny, intelektualny sposób istnienia. I taki sposób istnienia treści poznawanej jest intencjonalnym sposobem istnienia rzeczywistości. Zaczepnięte ze świata treści wzbogacam poznawczo i tworzę porządek racjonalny, który pochodzi z recepcji samej rzeczywistości. Przez akt poznawczy w momencie utworzenia pojęcia jako znaku samej rzeczy, byt zostaje zintelektualizowany. I takie pojęcie uprzedmiotowione staje się wzorem, modelem czynności kulturowych. Tak więc kultura staje się racjonalizacją natury, podkreślając funkcje rozumu w ujmowaniu treści rzeczy jak i przeróbki jej treści dokonane w poznaniu twórczym. Ta racjonalność jest wyrazem naszej ingerencji w zastaną naturę, którą możemy przekształcać według naszych pojęć-wzorów, według naszego rozumienia i naszych celów. Podstawą naszej ingerencji w zastaną naturę jest pierwotny, intencjonalny sposób istnienia w aktach moich. Sama rzecz intencjonalnie w nas istniejąca skłania nas z jednej strony do jej naturalnego istnienia, a z drugiej do jej przenoszenia na materiał pozapsychiczny. I wówczas pierwotnie intencjonalna treść zyskuje wtórne intencjonalne istnienie, w które została wcielona przez nasze wytwórcze działanie. Intencjonalność wtórna jest sprzężona z intencjonalnością pierwotną, tak więc bez pracy rozumu, w którym pierwotnie treści zostają zintelektualizowane nie mogłaby zaistnieć intencjonalność wtórna. Znaczy to, że najpierw tworzymy w sobie, w naszym duchu, plany, pomysły jakiegoś dzieła, aby potem zrealizować je na papierze czy innym materiale. Ludzkie wytwory, takie jak dzieła sztuki utralają treść, która później staje się czytelna dla odbiorcy. Twory kultury są zatem przyporządkowane ludzkiemu bytowi i tracą swój kulturowy sens w oderwaniu od niego. Różne twory kultury, zapodmiotowane w materii, są zniszczalne, ale dzięki znakowemu swemu bytowaniu nie przemijają, gdyż są rzeczywistym przekazem ducha, i on ostatecznie przesądza o przetrwaniu dzieł kultury.

Rozważając zagadnienie kultury europejskiej trzeba zwrócić na wkład w niej dziedzictwa religii chrześcijańskiej, w której dokonała się synteza nauki, moralności i sztuki. Samorealizacja osobowa jest więc wewnętrznie i koniecznościowo związana z prawdą, dobrem i pięknem. Sięga ona korzeniami myśli Arystotelesa, który wyróżnił trzy dziedziny aktywności człowieka: *theoria*, *praxis* i *poiesis*. O ile pierwszy typ służy teoretycznemu poznaniu, którego celem jest prawda, to drugi wskazuje na poznanie praktyczne, w którym następuje afirmacja bytów jednostkowych pojętych jako realne dobra. Poznanie praktyczne dotyczy mnie samego jako działającego w stosunku do tego oto dobra, przedmiotu mego działania. Dobro jest czymś konkretnym,

wyzwalającym w nas działanie. Porządek praktyczny rozumnego działania związany jest z dobrem jako swoistym przedmiotem i celem. Celem zaś poznania wytwórczego jest piękno w najszerszym rozumieniu. Charakter poznania pojetycznego wyraża się w konstruowaniu nowych przedmiotów intencjonalnych z elementów treściowych danych w poznaniu informacyjnym. Owe przedmioty intencjonalne znajdują się pierwotnie w myśli, a potem zostają przeniesione na materiał pozapsychiczny. W poznaniu informacyjnym najpierw dany jest nam konkretny byt, aby potem na tej podstawie skonstruować nowy przedmiot, stosując kryterium piękna, dzięki czemu „rzecz poznana wzbudza upodobanie”. Piękno jest przedmiotem i celem twórczości, wiążąc w jedno poznanie i miłość pozostając jednak nierozłącznie związane z bytem.

Współcześnie człowiek jest zagubiony w cywilizacji naukowo-technicznej, która sięga wieku XVII, kiedy to Descartes dał początek nowemu racjonalizmowi, oddzielił i przeciwstawił ducha – *res cogitans* materii – *res extensa*. Kieruje swe zainteresowania w stronę tego co mierzalne, materię utożsamiając z rozciągłością zaś duch pozostawiając w świecie jasnych i przejrzystych idei. To co materialne uchwytnie jest z pomocą funkcji matematycznych, wykorzystując poznanie do panowania nad przyrodą. Wskutek tego racjonalne i naukowe poznanie sprowadzone zostało do instrumentalnego traktowania wiedzy ludzkiej. Obecnie dokonuje się zwrot w kierunku klasycznego ujęcia, który ma na celu odwrócenie procesu instrumentalnego traktowania człowieka. Zasadniczym rysem takiego obrazu człowieka jest wskazanie na osobową twarz człowieka jako podmiotu wszystkich czynności moich, zaś poznanie, miłość i wolność pojmując jako przejaw życia osobowego, które to ujawniają się w kontekście społecznym. Nie jest możliwe wykształcenie życia osobowego bez drugiego człowieka. Byt osobowy nie może rozwinąć swych osobowych potencjalności jak tylko działając dla drugiej osoby. W działaniu aktualizuje swe osobowe potencjalności, zaś jego wytwory budują świat kultury. W kulturze zarówno materialnej jak i duchowej zawiera się sam człowiek w swej aktywności osobowej oraz zastana przyroda-natura. Zastana przyroda-natura stanowi tworzywo aktywności ludzkiej. Człowiek musi zatem dostosować do siebie zastaną naturę i nadbudować na niej swój specyficznie ludzki świat. Wykorzystanie sił naturalnych i ich „unależdzenie” jest stałym motywem ludzkiej aktywności. Staje się to możliwe dzięki władzom poznawczym naszego rozumu. Dziełem człowieka jest uprzedmiotowiony, całkowicie mu podporządkowany realny świat. Interioryzowanie poznawcze istniejącego świata jest nadaniem mu nowej formy intencjonalnego istnienia. Jako tak poznany byt staje się wzorem działania twórczego. Tak pojęte działanie jak i jego wytwory wchodzą w skład kultury, która jest intelektualizacją natury.

Dla usensownienia życia ludzkiego konieczny jest cel-dobro osiągany poprzez miłość jako akt zwieńczający ludzkie działanie. Dążenie do realnego dobra bierze swój początek w aktach pożądawczych, w woli. To ujrzone i poznane dobro wytrąca naszą wolę z bierności i staje się motywem ludzkiego działania. Ten motyw to nic innego jak akt miłości. Najwyższym motywem jest miłość Dobra Najwyższego, która uzasadnia wszelką miłość. Owo spełnienie się człowieka w miłości otwiera nową „cywilizację miłości”. Podstawowe jej sformułowania można ująć za pomocą czwórmianu: 1) prymatu osoby nad rzeczą; 2) prymatu etyki nad techniką; 3) prymatu bycia nad posiadaniem; 4) prymatu miłosierdzia nad sprawiedliwością.

Rozumienie człowieka jako osoby stanowi szczytowy moment bytowania. Według św. Tomasza to prymat istnienia decyduje o sposobie rozumienia bytu. Jest to jedyny przypadek, gdy byt można ujrzeć „od wewnątrz” jako podstawowe doświadczenie bycia człowiekiem. Dopiero na podstawie bytu osobowego modelujemy istnienie Bytu Najwyższego. Tylko byt osobowy wsparty na prymacie istnienia stanowi szczytową formę bytu, wszystko inne jest zespołem treści jakoś istniejącej, jest wtórne w stosunku do osoby. Prymat osoby nad rzeczą jest niewątpliwie najwyższym przejawem bytu. Wszystko co jest rzeczą może być ujęte jako środek czy narzędzie, którego wartość zależy od bytu osobowego. Takie rozumienie bytu warunkuje prymat moralności (etyki) nad techniką. Postępowanie człowieka konstytuuje siebie jako źródło dobrowolnego działania. Podstawą bytu moralnego jest ludzki akt decyzji, w którym człowiek dobrowolnie wybiera sąd praktyczny o dobru, poprzez który determinuje się do działania. W akcie decyzyjnym sprzęga się w jedno poznawcza i wolitywno-pożądawcza strona bytu. Dokonując decyzji ustanawiamy siebie realnym źródłem działania, który kształtuje naszą osobową twarz. Działanie decyzyjne jest aktem wsobnym, dotyczącym mnie samego, dopiero poprzez moje działanie zmieniam układ relacji w zastanym świecie, stając się tym samym twórcą. Dostrzegamy tym samym prymat moralności nad wytworami dzieł sztuki i techniki. Postępowanie moralne jest nieodłączne od każdego człowieka, podczas gdy wytwory techniki i sztuki nie przysługują każdemu, stąd uznajemy pierwszeństwo etyki nad techniką. Trzeci jest prymat bycia nad posiadaniem. Postępowanie kształtuje nasze osobowe oblicze, podczas gdy wszystko co posiadamy związane jest z naszymi zewnętrznymi relacjami. Wiąż relacyjna między mną i rzeczą nie zmienia mego charakteru osobowego, stąd wypływa prymat bycia nad posiadaniem. I wreszcie prymat miłosierdzia nad sprawiedliwością. Na polu sprawiedliwości pojawia się stosunek jednej osoby do drugiej, osoby są powiązane ze sobą relacjami powinności działania lub zaprzestania działania, przybierając postać zdeterminowanej normy prawnej. Miłosierdzie natomiast jest współczu-

ciem w stosunku do drugiej osoby, która znajduje się w gorszym położeniu, zagrożona złem, które może jej zaszkodzić. Miłość miłosierna ma na celu usunięcie zła, będąc współczuciem i współdoznawaniem. Mając na uwadze sprawiedliwość, z jej poczuciem zdeterminowanej powinności, aby oddać każdemu co jemu należne. To miłosierdzie jest miłością osoby w stosunku do tej która jest w gorszym położeniu. Stąd dostrzec można prymat miłosierdzia nad sprawiedliwością.

„Cywilizacja miłości” sięga korzeni osobowych bycia człowiekiem, przestawiając akcenty w kulturze ludzkiej, które pozwolą człowiekowi przetrwać i rozwijać się wewnątrz. W przeciwnym razie stanie się narzędziem w kulturze naukowej. Osoba ludzka jako dobro samo w sobie stała się środkiem, a nie celem, zagrożona w swych wartościach osobowych, szczególnie moralnych. Należy odwrócić więc bieg kultury, dla której celem ostatecznym jest Dobro Najwyższe, w stosunku do którego człowiek pozostaje otwarty na nieskończoność zarówno w poznaniu jak i miłości oczekując dopełnienia jakie może uzyskać jedynie „z góry” od Boga.

Danuta Kreft

Dokumenty Soborów Powszechnych. T. IV: 1511-1870

OPR. A. BARON, H. PIETRAS

Kraków 2004, ss. 1000

Wydany nie tak dawno, źródłowy dla poznania doktryny Kościoła, już IV tom *Dokumentów soborów powszechnych* zawiera łacińsko-polskie wersje akt soborów: Laterańskiego V (1512-1517), Trydenckiego (1545-1563) i Watykańskiego I (1869-1870). Wśród tych trzech chyba najbardziej istotny dla rozwoju nauki katolickiej w całej jej historii był właśnie Sobór Trydencki. Zanim jednak do niego doszło został poprzedzony „świętym zgromadzeniem” – Soborem Laterańskim V z początku XVI stulecia. Zwołany przez papieża Juliusza II (ur. 1443, zm. 1513) zajmował się reformą instytucjonalną i dogmatyczną Kościoła. Sobór ten m.in. wzmacniał nadzór biskupów nad klasztorami, pod groźbą konkretnych kar (np. pieniężnych), poddawał krytyce wszelkie odstępstwa w głoszeniu wiary od ówczesnie obowiązującej nauki katolickiej. Powtórzono tam zakaz symonii, apelowano do kardynałów o większe zainteresowanie swoimi diecezjami (odwiedziny), itd. Jednak te szczątkowe zmiany „papiesko-kurialne” nie zapobiegły, jak wiadomo dziś, nadejściu tzw. reformacji i idei głoszonych przez byłego augustianina i biblisty, dra Marcina Lutra, Jana Kalwina i innych.

Dopiero to ostatnie wydarzenie stało się impulsem do zwołania Soboru Trydenckiego z połowy XVI w., kolejnego, tym razem wielkiego i bardzo ważnego dla Kościoła. Miał on zapobiec kryzysowi i rozbiciu wywołanemu przez narosłe od lat zaniedbania, nadużycia, a także niedociągnięcia instytucjonalne. Była potrzebna i wręcz niezbędna reforma ówczesnego Kościoła. Inna sprawa, że właśnie wspomniana fatalna sytuacja doprowadziła w konsekwencji, po reformie katolickiej, do ożywienia religijnego, dogmatycznego i hierarchicznego. Trydenccy ojcowie soborowi narzucili Kościołowi, poprzez nakazy i zakazy, jasne i wyraźne ramy tego, co wolno i tego, co jest zakazane („wykłete”). Sprecyzowano katolicką naukę w kwestii m.in. sakramentów, usprawiedliwienia, Pisma św., Tradycji, zakładania seminariów, kultu świętych obrazów oraz zdyscyplinowano w postanowieniach część instytucjonalno-urzędniczą (hierarchię duchowną).

Ostatni z soborów zawartych w tym tomie – Watykański I, miał być z kolei zaporą przeciwko „racjonalizmowi”, „naturalizmowi” i innym XIX-wiecznym zabobonom oraz mitom (socjalizm, marksizm, ateizm, komunizm, darwinizm, itp.). Jednocześnie był wyjaśnieniem dla katolików zasad i wartości wiary (konst. *O wierze katolickiej*) w coraz bardziej nowoczesnym i postępowym „bezbożnie” świecie. Niniejszy sobór zdefiniował dogmatycznie prymat i nieomyślność papieża w kwestiach wiary i moralności (konst. *O Kościele Chrystusowym*), co okazało się do dzisiaj jedną z najczęściej atakowanych i krytykowanych przez protestantów czy prawosławnych zasad Kościoła katolickiego.

Z pewnością te i pozostałe teksty soborowe są godną polecenia lekturą dla chcących poznać historię kościelną wraz z doktryną katolicką w czasach szczególnie trudnych, zawirowanych i przełomowych, tak jak np. w XVI w.

Paweł Kopeć

KAZIMIERZ LUBOWICKI *OMI*

Duchowość małżeńska w nauczaniu Jana Pawła II

Kraków 2005, ss. 437

Dla Kościoła „rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą”. Takie słowa odnajdujemy w *Liście do Rodzin* Jana Pawła II. Niewątpliwie książka ojca Kazimierza Lubowickiego *OMI*, pt. *Duchowość małżeńska w nauczaniu Jana Pawła II* – tę prawdę potwierdza. Książka ta licząca 437 stron została opublikowana w 2005 r. przez Wydawnictwo OO. Franciszkanów „Bratni Zew” w Krakowie. Składa się ona z rozbudowanego wstępu, trzech kolejnych rozdziałów, zakończenia, obszernej bibliografii oraz czterostronicowego streszczenia w języku włoskim.

Ojciec K. Lubowicki – Oblat Maryi Niepokalanej – jest specjalistą w zakresie teologii duchowości. Angażując się w duszpasterstwie rodzin w 1992 r. założył Wspólnotę Rodzin Katolickich „Umiłowany i umiłowana”. Jego dorobek naukowy obejmuje ponad 20 książek. Jest redaktorem naukowym przygotowywanej przez „Bratni Zew” serii *Źródła Duchowości Małżeńskiej*.

We wstępie książki autor wskazuje jasny cel swojej pracy: „celem nie jest zreferowanie wkładu w duchowość małżeńską jednego z wielkich autorów, lecz przedstawienie duchowości małżeńskiej prezentowanej w oficjalnym nauczaniu przez Następcę Piotra w warunkach przełomu drugiego i trzeciego tysiąclecia”. Dodaje przy tym: „O ile wiem, będzie to pierwsze w świecie całościowe opracowanie tego zagadnienia” (s. 18). Nie sposób w tej krótkiej prezentacji przedstawić innego uzasadnienia potrzeby tej pozycji książkowej na rynku czytelniczym, jak tylko, idąc za przykładem o. Lubowickiego, uważnie wniknąć w pouczającą argumentację samego Ojca Świętego: „Niestety, ataki na małżeństwo i rodzinę stają się z każdym dniem coraz silniejsze i coraz bardziej radykalne, zarówno na płaszczyźnie ideologicznej, jak i w sferze prawodawstwa. Próby zredukowania rodziny do prywatnego związku uczuciowego, bez znaczenia dla społeczeństwa; próby stawiania na tej samej płaszczyźnie praw jednostki i praw wspólnoty rodzinnej zbudowanej na więzi małżeńskiej; próby zrównania w prawach wolnych związków ze związkiem małżeńskim; próby akceptowania, a czasem wręcz zachęcania do zabójstwa niewinnych ludzkich istot przez dobrowolną aborcję; próby wynaturzania naturalnych procesów prokreacji przez stosowanie sztucznych metod, to tylko niektóre ze zjawisk, które w oczywisty sposób wskazują na usiłowania podważenia ładu społecznego. (...) To, co bywa przedstawiane jako postęp cywilizacji lub osiągnięcie naukowe, w rzeczywistości jest często klęską z punktu widzenia ludzkiej godności i społeczeństwa” (Jan Paweł II. Przemówienie do przedstawicieli Włoskiego Forum Stowarzyszeń Rodzinnych, 18 XII 2004).

Pierwszy rozdział książki, zatytułowany: *Prawda ontyczna o małżeństwie* traktuje o fundamentalnych kwestiach człowieka i małżeństwa. Najpierw autor przedstawia kluczowe znaczenie prawdy. Czyni to precyzując następujące zagadnienia: prawda jako *sine qua non*, prawda o małżeństwie jako Boży zamysł, wierność wobec prawdy, Chrystus objawieniem pełni prawdy o człowieku. Następnie autor wprowadza czytelników w temat godności osoby ludzkiej. Fundamentem tej godności jest Bóg, a jednocześnie ujawnia się ona jako wartość normatywna. Trzecia część tego rozdziału ukazuje małżeństwo jako powołanie, które jest rozpatrywane w rozprawie na trzech płaszczyznach: ikony Trójcy Świętej, ikony oblubieńczej miłości Boga oraz specyficznej, a więc „im właściwej” drogi do świętości. Końcowa część rozdziału

pierwszego zwraca uwagę na perspektywę eschatologiczną ludzkiego ciała. W tej materii o. Lubowicki podejmuje problematykę zmartwychwstania jako ostatecznego objawienia sensu ciała ludzkiego, zagadnienie człowieka eschatologicznie spełnionego oraz kwestię bezżenności „dla Królestwa”, która jest antycypacją „świata przyszłego”.

Życie w ciele odkupionym – to tytuł drugiego rozdziału omawianej książki. W części zawiązującej się wokół „sakramentalności” ciała ludzkiego, autor rozpatruje kilka istotnych zagadnień: piękno ciała, sacrum ciała ludzkiego, ciało jako sakramentalny znak małżeństwa, manichejskie deformacje etosu ciała, niepersonalistyczne pojmowanie ciała ludzkiego. Omawiając problematykę dotyczącą płci, wskazuje na jej celową odrębność, całkowitą równość w różnorodności i konieczną komplementarność. W następnych częściach rozdziału drugiego autor zajmuje się tematyką kobiecości i męskości. Uznając kobiecość za „wartość” w życiu duchowym naświetla jej szczególną godność, pokazuje Maryję jako świadka i nauczycielkę tej kobiecej godności, charakteryzuje „geniusz kobiety”, mówi o powołaniu kobiety w rodzinie oraz umieszcza jej powołanie w społeczeństwie. Z kolei zwracając uwagę na przeżywanie męskości w kontekście życia duchowego, o. Lubowicki wypuklił „męski” kształt powołania, tajemnicę doskonałej komunii osób oraz pełni autentycznego ludzkiego ojcostwa.

Ostatni rozdział książki nosi tytuł: *Wymiar apostołski życia małżeńskiego*. Pośród paradygmatów „powołania i misji świeckich” w małżeństwie autor wymienia kolejno: „Sam Bóg jest twórcą małżeństwa” oraz życie Paschalnym Misterium. Następnie uwyrażnia specyfikę „powołania i misji świeckich”. Kładąc zaś *communio personarum* u podstaw apostołstwa, autor książki tłumaczy wymiar komunijny życia codziennego, wskazuje na współżycie seksualne jako wyraz i tworzywo „ludzkiej” jedności oraz stwierdza, że szacunek dla życia jest prawdziwym wyrazem komunii międzyosobowej. Książkę zamykają rozważania koncentrujące się na apostołskim życiu małżeństw i rodzin dla Ewangelii. To życie dla Ewangelii autor zauważa w budowaniu chrześcijańskiej atmosfery w domu rodzinnym, w przekazywaniu wiary, w wychowywaniu do życia w komunii oraz w dawaniu świadectwa.

Problematyka książki jest bardzo bogata. Zaprezentowana wielowątkowość poruszanej tematyki i sposób jej usystematyzowania umieszcza niniejszą pozycję pośród dobrych naukowych książek, po które warto sięgnąć. Przedstawione klarownym i zrozumiałym językiem poszczególne zagadnienia, poświadczają posiadaną przez autora sprawność dydaktycznego wyłożenia materiału, co w obecnych czasach niejednokrotnie przyzwalających na metodologiczne buble jest godne zauważenia.

Czytając tę książkę trzeba zgodzić się z autorem, który w zakończeniu napisał: „Nauczanie Jana Pawła II stanowi bez wątpienia rzeczywisty skok

jakościowy w rozwoju myśli Kościoła pod tym względem. Chociaż nie wyczerpało ono wszystkich elementów duchowości małżeńskiej, jednak daje solidne podstawy dalszym poszukiwaniom i zdecydowanie wytycza ich kierunek, ukazując w małżeństwie i rodzinie *gaudium et spes* każdego człowieka oraz Kościoła i świata” (s. 358). Książka ta dając rzeczywiście solidne podstawy może z powodzeniem uzupełnić niejedyn wykład akademicki podejmowany w ramach studiów nad rodziną. Tym samym może ona także stanowić wyśmienite narzędzie, swoisty przewodnik dla tych wszystkich duszpasterzy, liderów i animatorów, którzy pracują w duszpasterstwie rodzin.

Ks. Bogusław Drożdż

Ks. JANUSZ NAGÓRNY

Dziecko wśród mediów. Wychowanie w rodzinie do korzystania ze środków społecznego przekazu

Częstochowa 2004, ss. 48

Telewizja i inne media elektroniczne stanowią dziś integralną część codziennego życia rodziny. Są najpopularniejszym domowym środkiem przekazu kultury i uczestnictwa w niej. Media elektroniczne zadomowiły się w rodzinie, zaczęły odgrywać znaczącą rolę w budowaniu różnych reguł i rytuałów, wtargnęły do mikroświata codziennych spraw poszczególnych ludzi i zostały wtopione w obowiązki dnia powszedniego i świąteczny wypoczynek. Znajdują się niemal w każdym polskim domu i towarzyszą członkom rodziny zarówno podczas wykonywania różnych prac, jak i w czasie wolnym. Dla wielu rodzin telewizja jest atrakcyjnym środkiem dostarczającym rozrywkę, odpoczynek czy możliwość zdobywania wiedzy.

Wszystkie media, a przede wszystkim telewizja odgrywa decydującą rolę w rewolucji, która dokonała się w dziedzinie środków przekazu i wywarła głęboki wpływ na życie rodzinne. Nasuwa się w związku z tym wiele pytań, ważnych z punktu widzenia pedagogicznego, m.in. jaką rolę pełnią dziś media elektroniczne w rodzinie, czy wspomagają proces wychowania rodzinnego, czy utrudniają go, czy zagrażają wychowawczemu funkcjonowaniu rodziny?

Odpowiedzi na te ważne pytania stara się udzielić w swej książce znany polski moralista ks. prof. J. Nagórny. Wychodzi on z założenia, że zmiany o charakterze destrukcyjnym, jakie zachodzą w dziecku i w rodzinie, w dużym stopniu zależą od zakresu i charakteru korzystania z mediów. Określa je czas i pora oglądania, rodzaj i tematyka, sposób percepcji i recepcji treści przekazów, postawa (aktywna czy bierna), stosunek (krytyczny czy bezkry-

tyczny), motywy odbioru. Nieracjonalny, bierny, przypadkowy i bezkrytyczny odbiór treści przekazów medialnych oraz przeznaczenie im wiele godzin dziennie stwarza niebezpieczeństwo „przedmiotowego poddania się” ich oddziaływaniu.

Odbiór przekazów medialnych przez dziecko cechuje często bierne, przedmiotowe poddawanie się oddziaływaniu mediów, ograniczony i niekształcony stopień zrozumienia odbieranych informacji, bark kompetencji odbiorczych. Dlatego też natłok treści w mediach powoduje, że dzieci czują się zagubione, zdezorientowane, bezbronne wobec eskalacji kultury masowej.

Problemy te są wyzwaniem dla edukacji medialnej w rodzinie i szkole. Powinny być również podjęte przez same media, różne stowarzyszenia społeczne i Kościoł. Edukacja medialna obejmuje rozwijanie postawy aktywnego i krytycznego odbioru treści przekazów medialnych, selektywnego wyboru określonych przekazów medialnych, kształtowanie świadomości niebezpieczeństw, jakie niosą media i przekonanie, że cierpienie i krzywda niezależnie od źródła rzeczywistego, czy upozorowanego są realne.

Problemy dotyczące mediów w rodzinie, analizowane w kontekście zagrożeń, jakie stwarzają procesom wychowania, stają się wyzwaniem również dla badań pedagogicznych. Prowadzone systematycznie mogłyby prowadzić do zrozumienia wielu aspektów ich funkcjonowania w rodzinie. Radio, telewizja, Internet mogą być i są dobre. Mogą jednak okazać się dla korzystającego z nich niszczące i niebezpieczne. Dlatego tak ważne staje się właściwe wychowanie dzieci i młodzieży do umiejętnego korzystania z tego, co daje ogromną szansę poznawania świata i twórczości człowieka.

Pytanie o miejsce mediów w rodzinie jest – zdaniem autora – przede wszystkim pytaniem o samą rodzinę, o jej siłę wychowawczą i otwarcie na świat wartości. Trzeba mieć trochę wyobraźni moralnej, aby umieć przewidzieć skutki niewłaściwego podejścia do mediów, zwłaszcza u dzieci, które są na początku drogi ku pełnemu rozwojowi osobowości. Niestety w zbyt wielu domach telewizor i komputer zajmuje najważniejsze miejsce. Przyjmuje też rolę jedyne „wychowawcy”. Rodzicom zaś daje poczucie zwolnienia z ich zainteresowania się problemami dziecka i zorganizowania mu rozrywki na innym poziomie.

Ks. Nagórny podkreśla, że rodzice muszą najpierw „chcieć”. Jeśli uświadomią sobie zagrożenie i potrzebę przeciwdziałania, to zawsze znajdą czas i właściwe metody wychowawcze. Owszem, potrzebują pomocy innych, ale najważniejsze narzędzie tego wychowania jest w nich: to odpowiedzialna miłość do dzieci. Nie proponuje też żadnych radykalnych środków, czyli wyrzucenia z domu wszystkich cudów techniki. Jest realistą, który patrzy z nie-

kłamanym podziwem na ludzi, którzy potrafią się obyć bez elektronicznych mediów. Zna jednak takich, którzy z nich uczynili cel swego życia.

Książka ks. Profesora zwraca nie tylko uwagę na zagrożenia i wyzwania związane ze światem mediów, ale uczy również odpowiedzialnego podejścia do korzystania z nich. Z tego względu może służyć rodzicom i wychowawcom jako pomoc w kształtowaniu odpowiednich postaw ich dzieci i wychowanków.

Ks. Nagórny stawia jednak istotne pytanie: Jak nie poddać się władzy mediów? Jak uodpornić się na manipulację, która przelewa się przez zideologizowane media? Zatrzymuje się przede wszystkim na relacji rodzina-media, a akcent kładzie na wychowanie dzieci do odpowiedzialnego korzystania ze środków społecznej komunikacji.

Polycję niniejszą należy polecić wszystkim, którzy interesują się mediami elektronicznymi, ich oddziaływaniem na opinię społeczną, a zwłaszcza na kształtowanie się postaw rodzinnych. Ukazanie miejsca i roli środków przekazu społecznego w życiu rodziny służy ostatecznie jednemu celowi: pokreśleniu, że nie o te środki chodzi, lecz o człowieka i rodzinę.

Ks. Tadeusz Reroń

DAVIDE MUSSONE

L'Eucaristia nel codice di diritto canonico. Commento ai can. 897-958
Città del Vaticano 2002, ss. 209

W niecały rok od zakończenia Roku Różańca Jan Paweł II podjął nową inicjatywę: ogłosił Rok Eucharystii (październik 2004 – październik 2005). Obie te inicjatywy Biskupa Rzymu następują po sobie w ścisłym powiązaniu.

W liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* Papież zaprosił nas do kontemplowania Chrystusa tak jak czyniła to Jego Niepokalana Matka – Maryja. Potem ogłosił encyklikę *Ecclesia de Eucharistia*, która wiodła do tego, co jest „źródłem i szczytem” całego chrześcijańskiego życia. Namiestnik Chrystusa wezwał w niej wszystkich chrześcijan do odnowienia gorliwości w sprawowaniu i adoracji Eucharystii.

Obecnie Rok Eucharystii wprowadzony i inspirowany listem apostolskim *Mane nobiscum Domine*, stwarza ważną okazję teologiczno-duszpasterską, aby cały Kościół został wewnętrznie uwrażliwiony na to, by tę Ofiarę i Sakrament uczynić centrum swojego życia. Ta wielka tajemnica wiary domaga się wielkiej refleksji. Jest ona zawsze aktualna, a szczególnie w związku z Rokiem Eucharystii. Dokumenty papieskie mobilizują do takiej refleksji.

Na dwa lata przed ogłoszeniem Roku Eucharystii ukazała się w Watykanie książka, która omawia najważniejszy sakrament Kościoła od strony prawa kanonicznego. Z zadowoleniem należy odnotować opracowanie w aspekcie prawnym zagadnień związanych z Eucharystią. Jest to przecież sakrament najbardziej czeigodny – jak czytamy w kan. 897. W niej sam Chrystus Pan jest obecny, ofiaruje się oraz jest spożywany i dzięki niej Kościół ustawicznie żyje i wzrasta. Ofiara eucharystyczna, pamiątka śmierci i zmartwychwstania Pana, w której uwiecznia się Ofiara Krzyża, jest szczytem i źródłem całego kultu oraz życia chrześcijańskiego. Oznacza ona i sprawia jedność Ludu Bożego, przez nią buduje się Ciało Chrystusa. Pozostałe zaś sakramenty i wszystkie kościelne dzieła apostołatu mają związek z Najświętszą Eucharystią i ku niej są ukierunkowane. To stwierdzenie teologiczne i prawne zarazem uzasadnia i umiejscawia tę problematykę w centrum zagadnień. Z tego też względu wszyscy wierni winni się interesować Eucharystią, coraz głębiej ją poznawać i adorować. Obowiązkiem zaś duszpasterzy pozostaje systematyczne wykładanie wiernym nauki o tym Sakramencie oraz stosowne pouczenie o obowiązku oddawania mu należnej czci (por. kan. 898).

Praca Davide Mussone jest komentarzem do norm KPK z 1983 r. w tej materii, chociaż nie brakuje też odniesień do poprzedniego kodeksu i innych wytycznych Stolicy Apostolskiej. Autor jest wierny podziałowi kodeksowemu na rozdziały i kanony, dlatego rozdziały publikacji pokrywają się z nimi, a poszczególne tytuły punktów rozdziału odpowiadają treściom kolejnych kanonów. Każdy rozdział zawiera syntetyczne podsumowanie. Można skonstatować, że struktura opracowania jest przejrzysta, chociaż mało kreatywna.

Rozprawa składa się z ośmiu rozdziałów oraz wykazu źródeł i literatury. Pracę kończy indeks cytowanych autorów. Objętość wykazu źródeł i literatury (15 stron) wskazuje, że jest to praca solidna, ukazująca w sposób rzetelny obraz prawny Eucharystii.

Rozdział I zatytułowany *Aspekty teologiczne i prawne Eucharystii* (kan. 897-898), wyjaśnia jej pojęcie, naturę i istotę oraz uczestnictwo i znaczenie Najświętszej Eucharystii w życiu wiernych. Autor przedstawiając nazwy Eucharystii w różnych językach i tradycji zauważa, że one się wzajemnie dopełniają, a każda z nich akcentuje pewien wymiar tej rzeczywistości. Rozdział II pracy poświęcono sprawowaniu Eucharystii (kan. 899), akcentując rolę celebransa i innych wiernych, a także poruszając w nim kwestię owoców Mszy św., które to treści odpowiadają trzem paragrafom analizowanego kanonu. Udział Chrystusa i Kościoła, przez posługę kapłana przy sprawowaniu Eucharystii jest wyraźnie zaznaczony w §1. Nadto podkreśla się, że we Mszy św. Pan jest obecny substancjalnie pod postaciami chleba i wina. Z kolei w §2 istotne jest uwydatnienie udziału biskupa czy prezbitera *in persona*

Christi we Mszy św. podczas zgromadzenia liturgicznego, gdy inni wierni uczestniczą w niej odpowiednio dla święceń i zadań. Rozdział III dotyczy szafarza (kan. 900-911) i został podzielany na 12 punktów. Kolejno omawia się sprawę ważności i godziwości sprawowania Mszy św.; aplikowania jej za żywych i zmarłych; koncelebry; dopuszczania do odprawiania kapłana nieznanego; częstotliwości sprawowania ofiary eucharystycznej; sprawowania jednej lub więcej w ciągu dnia; udziału wiernych; funkcji liturgicznych zastrzeżonych kapłanowi; zakazu koncelebrwania z szafarzami akatolickimi; przygotowania kapłana do sprawowania Mszy św.; szafarza zwyczajnego i nadzwyczajnego Komunii św., a także szafarza zwyczajnego i nadzwyczajnego Wiatyku. Czwarta część dotyczy przyjmowania Eucharystii (kan. 912-923). D. Mussone poruszył kwestię możliwości przystępowania do Komunii św. ochrzczonego, warunków dopuszczenia dzieci oraz ich przygotowania do pierwszej Komunii św., wykluczenia przyjmowania Eucharystii przez ekskomunikowanych i obłożonych interdyktem, sprawę ustalenia tego, kto jest w stanie grzechu ciężkiego i nie powinien sprawować i przyjmować Eucharystię? Autor omawia kwestię przyjmowania Komunii św. po raz drugi tego samego dnia, przyjmowania jej w czasie i poza Mszą św. oraz postu eucharystycznego. Zajmuje się także obowiązkiem Komunii wielkanocnej, przyjmowania Wiatyku. W kolejnym rozdziale zatytułowanym *Obrzędy i ceremonie* (kan. 924-930), ujęta została kwestia sprawowania Eucharystii. Elementy i znaki sakramentu, Komunia św. pod dwiema postaciami, użycie chleba praśnego oraz konsekracja chleba i wina stanowią przedmiot wyjściowy rozważań tej części. W dalszej kolejności przybliży się język i strój liturgiczny, a rozdział zamyka problematyka sprawowania Mszy św. przez kapłanów chorych i niewidomych. Rozdział VI dotyczy czasu i miejsca celebrowania Eucharystii (kan. 931-933). W tej ostatniej kwestii wyraźnie zostały wymienione trzy warunki: zgoda na celebrowanie Mszy św. w świątyni braci odłączonych, nie mających pełnej jedności z Kościołem katolickim, wyrażoną przez ordynariusza miejsca, w którym Eucharystia ma być sprawowana; istnienie słusznej przyczyny; jest przewidywany brak zgorszenia. Nie przeprowadza się jednak żadnej analizy tych warunków, a zasługują na nią, zwłaszcza że mogą się rodzić wątpliwości. Autor nadmienia natomiast o możliwej analogii, tj. sytuacji celebracji w kościele katolickim przez ministra niekatolickiego przy zachowaniu wymienionych warunków. Problem ten wykracza, jak się wydaje, poza treść kan. 933. Przedostatni rozdział omawia kwestię przechowywania i kultu Eucharystii (kan. 934-944). *Ofiary mszalne złożone z okazji sprawowania Mszy świętej* to problematyka ostatniego VIII rozdziału. Autor zajmuje się najpierw godziwością ofiar mszalnych, ich celem i zakazem handlowania nimi.

Recenzowana praca jest udaną próbą opracowania problematyki związanej z Eucharystią w aspekcie prawnym. Jest to ujęcie syntetyczne i zasadniczo całościowe, może tylko w niektórych partiach zbyt szczupłe. Rzetelna recenzja wymaga podkreślenia, że po każdym rozdziale zostało zamieszczone podsumowanie zawierające istotę omawianych w nich kwestii. Praca Davide Mussone nie jest książką, którą winno się czytać jednym tchem. Opracowany materiał należy przestudiować i poznać, a potem odpowiednio wykorzystać w chrześcijańskim życiu. Jest on nie tylko świadectwem niezmiennej nauki Kościoła i odwiecznej tradycji.

Ks. Jarosław M. Lipniak

KURT FLASH

Nikolaus von Kues in seiner Zeit

Stuttgart 2004, ss. 116

Mikołaj Kuzańczyk (1401-1464) prezentuje w swoich średniowieczno-renańskich teologicznych i antropologicznych refleksjach nieocenione możliwości myślenia dla czasów współczesnych. Znany dobrze na całym świecie, choćby poprzez liczne publikacje na jego temat oraz prężnie działające Towarzystwa Kuzańskie w Niemczech, Stanach Zjednoczonych i Japonii, które organizują corocznie konferencje naukowe na jego temat. Niektórzy powiadają że obok św. Alberta Wielkiego jest największym filozofem niemieckim.

Autor książki o Kuzańczyku – Kurt Flasch (ur. 1930 r.) od czasów swojej habilitacji w 1969 r. interesuje się św. Augustynem, Mistrzem Eckhartem, a przede wszystkim Mikołajem z Kuzy. Na temat tego ostatniego opublikował wiele artykułów i monografii naukowych oraz prac popularno-naukowych, m.in. *Nicolasus Cusanus* (München 2001, s. 184), *Nikolaus von Kues. Geschichte einer Entwicklung* (Frankfurt am Main 2001, s. 680).

Ostatnia książka K. Flascha opisuje wiele ważnych faktów z życia Kuzańczyka i jego publiczną, reformatorską działalność, bardzo subtelną i zawsze mieszczącą się w granicach ortodoksji kościelnej, w przeciwieństwie do innych, którym brakowało pokory i umiłowania Kościoła. Z uporem trwali przy swoim mniemaniu i przyczyniali się do konfliktów, i wkrótce mających nadejść podziałów w Kościele Zachodnim. K. Flasch uważa, że Mikołaj z Kuzy był człowiekiem niezwyklej zgody *concordii*, a racjami najbardziej przekonywującymi jest zgoda serca i intelektu oraz umiłowanie Boga i Kościoła.

Mikołaj urodził się w rodzinie zamożnego przewoźnika żeglugi rzecznej nad Mozalą niedaleko Trier. Przez swój szybki awans po szczeblach drabiny urzędów kościelnych zaznajomił się z religijnymi i politycznymi rozdarzaniem trudnego czasu. Mając 32 lata został jako doktor prawa kościelnego powołany na sobór reformatorski w Bazylei (1432). W 1434 r. opracował pierwsze ważne dzieło: *De concordantia catholica*, w którym ukazuje warunki reformy Kościoła i państwa w obliczu nie dającego się powstrzymać rozkładu i wyjaśnia, że wszystkie konflikty i problemy należy rozwiązywać drogą pokojową, na zasadzie wspólnej zgody. Drugim istotnym wydarzeniem w życiu Mikołaja z Kuzy było posłanie skierowane do Bizancjum (1437), w którym zaprasza on reprezentantów prawosławia na sobór unijny do Ferrary (później Florencji) – który to sobór pozostał jednak bezowocny. W 1438 r., w drodze powrotnej do Wenecji, na pokładzie statku zaskoczyło Mikołaja niespodziewane oświecenie, podobne do tego doświadczenia, jakiego doznał św. Paweł w drodze do Damaszku, albo dwa wieki później René Descartes pisząc swoją *Rozprawę o metodzie*. Takie niezwykle wydarzenie w życiu osobistym człowieka stanowi zawsze ważny punkt zwrotny. I takim też było ono w życiu Mikołaja, bo zaowocowało traktatem w trzech księgach *De docta ignorantia* (1940) oraz uzupełniającym je pismem *De coniecturis*. Po prawie dziesięcioletniej działalności jako pełnomocnik papieża na dworze niemieckim Mikołaj został w 1450 r. biskupem Brixten, a następnie kardynałem – legatem z zadaniem reformy życia kościelnego, szczególnie zakonnego w Niemczech. W czasie swoich ciężkich, a ostatecznie daremnych podróży wizytacyjnych napisał – obok licznych kazań, listów i prac matematycznych – kilka liczących się w filozofii nowożytnej dzieł, a wśród nich *De pace fidei* w 1451 r. To wciąż aktualne, prekursorskie pismo usiłuje omówić zawstydzający upadek Bizancjum w świetle myśli chrześcijańskiej i stara się wyciągnąć wnioski na przyszłość. Duchowe przewartościowanie, jakie przeprowadził Kuzańczyk w odniesieniu do myśli późnośredniowiecznej, ma na celu podnieść zagubionego Europejczyka z jego „jesiennego” upadku.

Bóg jest wolną od wszelkiej zmienności prajednością, zawsze ten sam (*idem*), nigdy inny (*non aliud*). Ta prajedność nie jest pojmowana jako rzecz zawieszona w próżni, ale jest samą żywotnością, samoistnym życiem w elementarnej, potrójnej dynamice. Wszystkie zwyczajne i przestrzenno-czasowe sprzeczności w Bogu są jednym: On jest zawsze jednością zawartej w sobie różnicy, jest paradoksalną zbieżnością przeciwieństw – *coincidentia oppositorum*. To, co w stworzeniu przedstawia się jako wielkość wymierna, w Bogu jest czystą, niewymierną jakością: On jest Największym i Najmniejszym, Bytem i Niczym, Środkiem i Kresem stworzenia. Ograniczony język człowieka nie może ograniczyć Boga, bowiem utrwała rozróżnienia, które w Nim

w ogóle nie występują. A zatem stworzenie, z człowiekiem na czele, zostaje scharakteryzowane poprzez relatywne więcej lub mniej, przez odróżnienie jednego od innych.

K. Flasch ostrożnie interpretuje myśl Kuzańczyka, że w swoim mówieniu o świecie inności posuwa się do stwierdzenia zbyt radykalnego i absolutyzuje rzeczywistość: wszystko, co stworzone, jest inne, wielkie, wszechogromne, niedostępne, przekraczające ludzkie możliwości, bowiem zawsze nieskończone w swoich manifestacjach. Nie istnieje środek, ani kres świata, bo oznaczałoby to stałość i niezmienny punkt odniesienia – wprost przeciwnie do tego istnieje nieskończony, ciągle inny, zmieniający się u każdego człowieka obraz świata. Kuzańczyk – w ocenie K. Flascha – jest pierwszym nowożytnym myślicielem, który nie uznaje żadnego przestrzennego centrum, ani żadnej dającej się zdefiniować postaci Ziemi: Bóg jest jej jedynym metafizycznym punktem centralnym, jak też jej wyłącznym wszechogarniającym kręgiem, którego środek jest wszędzie, a obwód nigdzie.

Ludzka religijność wypływa z „rozwinęcia się” nieskończenie prostego Boga i Jego prostoty. Nie tylko język, ale także zrozumienie przybliży się do tej prostoty tylko przenośnie bądź analogicznie. Stąd niemoc Kuzańczyka wypowiadającego modlitwę pragnienia, podobną do augustynowego niepokoju serca: „Ty (...) jesteś Tym, którego się szuka w przeróżnych ćwiczeniach i obrzędach, nazywany przeróżnymi imionami, albowiem Ty, taki jaki jesteś, pozostajesz niepoznawalnym i niewypowiedzianym. Ty, który jesteś nieskończoną mocą, nie jesteś tym, co stworzyłeś, gdyż marne stworzenie nie może ogarnąć myśli Twej nieskończoności, bo przecież od skończoności ku nieskończoności nie istnieje żaden związek proporcji”.

Mikołaj z Kuzy prosi Boga, by odsłonił swoje oblicze, żeby wszyscy poznali, że istnieje tylko jedna religia w różnorodności praktyk i rytów. Ta różnorodność ćwiczeń i obrzędów nie może zostać zlikwidowana, ale tak, jak Bóg jest jeden, tak powinna być jedna religia i jeden jedyny kult uwielbienia Boga. W uzasadnieniu Kuzańczyk tłumaczy, że Bóg uczynił już wystarczająco wiele, posyłając ludziom różnych proroków, a w końcu Wcielone Słowo. To „Słowo” decyduje się nawet toczyć w Jerozolimie dysputę z „uczonymi mężami” wszystkich ludów i języków, aby wszelką różność religii doprowadzić na powrót, poprzez jednomyślną zgodę wszystkich ludzi, do jedynej, nienaruszalnej na przyszłość religii. Kuzańczyk aranżuje niezwykle europejski dialog, w którym Grek powątpiewa, że można by zaakceptować „inne wyznanie”; Włoch pyta o wyrażalność mądrości; Arab o niegodziwość politeizmu; mieszkaniec Indii o możliwość czci obrazów i rzeźb Boga, i twierdzi jakoby Trójca składała się z trzech bogów; Chaldeczyk, Żyd, Scyta i mieszkaniec Galii próbują pojęcie Trójcy zgłębić rozumem. W końcu konkluduje

Kuzańczyk: „Nie będziecie szukać innej wiary, lecz wszędzie znajdziecie jedną i tę samą, jedyną religię” i stwierdza, że jedność religii nastąpi ostatecznie „w niebie rozumu”. Jeruzalem stanie się ośrodkiem jednej wiary i wiecznego pokoju.

Kuzańczyk, w relacji Kurta Flascha, uznaje inność znaków religijnych za wartość, która ma zasadniczo podmiotowość; wartość różnorodności, która rozwija prostotę stosownie do swej własnej misji; wartość obfitości, która wydobywa bez miary boską dobroć. „Być może, nawet ze względu na zróżnicowanie większe będzie poświęcenie narodów tak, że każdy będzie z troskliwością starał się o wspanialszy kształt swoich rytów i obrzędów”. Ta „teodycea form i obrzędów religijnych” uznaje odmienną jako wyraz jednej i tej samej prawdy. Jest to głęboko chrześcijańskie założenie pokoju. Pokój rozumie się nie jako indyferencję, lecz właśnie jako zróżnicowanie na podłożu wszystko ogarniającej, prostej prawdy. Kuzańczyk ukazuje, że ten paradoks może być zrozumiany naprawdę po chrześcijańsku: pokój ze względu na różnicę religii, pokój ze względu na jedność Boga.

Czasy XV w. bogate w wydarzenia i trudne do rozwiązania problemy oraz doskonale wkomponowana w to postać kardynała Mikołaja z Kuzy czyni książkę K. Flascha niezwykle interesującą i pouczającą w wielu aspektach filozofii religii, a przede wszystkim na płaszczyźnie egzystencjalnej, wskazując na powszechną zgodę jako sposób reagowania człowieka w sytuacjach konfliktowych. Ta, chociaż formatem i ilością stron mała książeczka, może być traktowana jako esej przekonujący uzasadniający tezę, że Mikołaja z Kuzy powinno uznawać się za prekursora współczesnego ekumenizmu.

Ks. Andrzej Malachowski

Percorsi di formazione sacerdotale.

T. 1: *Perché si generi la „forma Christi”*

RED. G. BORGONOVO, K. CHARAMSA

Città del Vaticano 2005, pp. 324

Il primo volume dei *Percorsi di formazione sacerdotale* è una raccolta, curata da Graziano Borgonovo e Krzysztof Charamsa, di vari contributi dei professori delle università pontificie romane, che hanno partecipato nel percorso formativo del Seminario Internazionale *Giovanni Paolo II* a Roma. Questa, relativamente giovane istituzione formativa, affidata alla cura della Congregazione per l'Educazione Cattolica, accoglie i chierici di tutto il mondo, per i quali i loro Vescovi desiderano la formazione romana. Con il presen-

te volume si condivide l'esperienza di un anno formativo volto a coinvolgere con varie conferenze, riflessioni e discussioni la risposta sempre più matura alla vocazione dei seminaristi ad essere pastori delle anime. Le linee guida di tutta la raccolta sono costituite dai due documenti magisteriali del Santo Padre Giovanni Paolo II, l'Esortazione Apostolica Post-sinodale *Pastores dabo vobis* e la Lettera Enciclica *Fides et ratio*.

La prima parte del volume prende avvio dalla formazione umana dei seminaristi, fondamento dell'intera formazione sacerdotale, secondo l'insegnamento della *Pastores dabo vobis*, a cui dedica la riflessione don Graziano Borgonovo, rettore del seminario in parola. Nel secondo contributo don Enrico dal Covolo, postulatore delle cause dei santi della famiglia salesiana, presenta la *lectio divina* come l'indispensabile strumento nella formazione sacerdotale, che serve da una via prediletta per mettere ordine nella propria vita. Mons. Antonio Livi, decano della facoltà di filosofia all'Università Lateranense, offre il contributo sul recupero della razionalità e i pericoli del fideismo nella prospettiva del lavoro pastorale dei futuri sacerdoti. Invece mons. Elio Sgreccia, preside della Pontificia Accademia per la Vita riflette sulla maturazione affettiva con l'intervento sulla teologia del corpo, come l'epifania dell'io. Segue poi il contributo della prof.ssa Paola Pellicanò sulla sessualità, affettività e vocazione all'amore. Il preside dell'Istituto Giovanni Paolo II al Lateranum, mons. Livio Melina offre la riflessione intitolata: *Lo Spirito ci spinge alla penitenza: la confessione*, e padre José Noriega, professore dello stesso Istituto, *L'educazione alle virtù per la sequela di Cristo*. La prima parte si conclude con il testo del superiore della Fraternità san Carlo, mons. Massimo Camisasca, *La sfida della paternità. Il sacerdote come padre e figlio*.

I contributi della seconda parte rispondono all'invito del Papa Giovanni Paolo II nella *Fides et ratio* di rivivere le testimonianze di alcuni tra i grandi maestri del passato, che fungono da guide della formazione intellettuale e quella spirituale dei seminaristi. Con la sapienza del pastore, mons. Renato Corti, Vescovo di Novara, ripropone il cammino di sant'Agostino d'Ippona, divenuto prete e vescovo. Don Krzysztof Charamsa, ufficiale della Congregazione per la Dottrina della Fede e prefetto degli studi nel Seminario Giovanni Paolo II, si colloca sulle orme del santo presbitero Tommaso d'Aquino, l'autorevole maestro di formazione sacerdotale. Il rosmينiano, padre Giancarlo Taverna Patron rivisita la figura del sacerdote Antonio Rosmini, così come padre Hermann Geißler (ufficiale della Congregazione per la Dottrina della Fede) quella del Cardinale John Henry Newman. In prospettiva ecumenica prof. Adriano Dell'Asta dell'Università Cattolica di Milano, illumina la ricerca del pensatore ortodosso Vladimir Solov'ëv; invece la prof.ssa Angela Ales Bello,

dell'Università Lateranense, delinea il volto della filosofa carmelitana santa Edith Stein.

Nella terza parte si aggiungono alcune testimonianze della vita della Chiesa di oggi, sempre fresca e accattivante nella sua icona di Madre. Infatti il seminarista e poi presbitero deve essere esperto di varie esperienze maturate nella Chiesa, delle quali si offrono alcuni esempi, tra i quali spiccano una testimonianza su padre Werenfried van Straaten e la sua fondazione *Aiuto alla Chiesa che soffre* (Attilio Tamburrini) e un'altra sull'associazione *Russia cristiana* presentata dallo stesso suo promotore, padre Romano Scalfi. A coronamento si aggiunge la testimonianza della devozione per la Divina Misericordia promossa dalla suora polacca Faustina Kowalska (la presentazione di Ludmiła Grygiel).

La quarta parte del volume merita una sottolineatura del tutto particolare. Essa ha onore di ospitare due contributi dell'allora Cardinale Joseph Ratzinger, Prefetto della Congregazione per la Dottrina della Fede. Si tratta dei testi annoverati tra gli ultimi pubblicati prima della sua elezione a Romano Pontefice; il primo è l'omelia per i seminaristi nella festa del Sacro Cuore di Gesù, il secondo, invece è la trascrizione dell'interessantissimo incontro con i seminaristi, in cui il Cardinale Ratzinger, ora Santo Padre Benedetto XVI, rispondeva alle domande circa l'Europa e la crisi del relativismo, la teologia, la liturgia, l'inculturazione ed altro.

Nel suo insieme, come nota nella prefazione al libro, mons. Michael J. Miller, segretario della Congregazione per l'Educazione Cattolica, „il volume si presenta come il frutto diretto di un vissuto nella formazione e come una eloquente memoria di una esperienza significativa, nella quale sono confluite svariate culture e nazionalità, sia da parte dei seminaristi, sia da parte di chi ha offerto la propria parola e la propria testimonianza di vita cristiana. Potrà essere in questo senso un segno di quanto ampio debba essere il respiro educativo con cui ci si coinvolge nel cammino verso il sacerdozio e, nello stesso tempo, di quanto concreta sia l'esperienza ecclesiale da cui nascono le risposte dove maturano coloro che hanno coraggio, con l'aiuto della grazia di Dio, per diventare pastori”. In questo senso rimane l'auspicio che il libro possa essere avvicinato con profitto da parte dei candidati al sacerdozio e confrontato dagli stessi formatori dei seminari.

Si anticipa, infine, che questa interessante raccolta sarà seguita dal secondo volume dei *Percorsi di formazione sacerdotale*, sempre a cura di G. Borgonovo – K. Charamsa, che sarà intitolato *Eucaristia e libertà*.

Ks. Grzegorz P. Mrówczyński

Ks. WŁADYSŁAW BOCHNAK

Początki diecezji legnickiej. Parafie i duchowieństwo 1992

Legnica 2004, ss. 591

Utworzenie diecezji legnickiej przez papieża Jan Paweł II bullą *Totus tuus Poloniae populus* (Cały Twój naród polski) z dnia 25 marca 1992 r., stanowiło bardzo ważną historycznie chwilę, mającą znaczenie dla całego Kościoła w Polsce, jak i lokalnego wrocławskiego. Dziś ta prężnie funkcjonująca struktura organizacyjna Kościoła stanowi przykład inspirującego i efektywnego duszpasterskiego oddziaływania, które jest wynikiem całkowicie zaangażowanego w swą apostolską pracę jej pierwszego biskupa Tadeusza Rybka i całego duchowieństwa. A należy zaznaczyć, że początki nie były łatwe. Tak jak pierwszy administrator apostolski Dolnego Śląska, ks. inf. Karol Milik rozpoczął od podstaw organizowanie i budowanie nowych struktur administracji diecezjalnej, podobnie pracował ks. bp Tadeusz Rybak, w piastowskim grodzie w Legnicy. Efektami tej pracy są pozostawione wspaniałe świadectwa i dokumenty pionierskiej pracy, które obecnie stanowią materiał do refleksji badawczej historyków.

Zagadnienia utworzenia diecezji legnickiej, działalności duszpasterskiej biskupów i kapłanów oraz życia religijnego wiernych, były przedmiotem trudu badawczego bardzo wielu historyków. Warto tu wymienić cennego i rzetelnego badacza dziejów diecezji legnickiej, ks. Stanisława Kusika. Spod jego pióra wyszła bardzo wartościowa praca pt. *Dzieje Kościoła katolickiego w dekanacie legnickim w latach 1945-1986*¹. Ukazało się też szereg artykułów poruszających tematykę historii diecezji². Sprawom dziejów diecezji legnickiej poświęcili swój trud badawczy J. Biernacki³ i D. Danilewicz⁴. Niewątpliwie na szczególną uwagę i osobne wspomnienie zasługuje ks. W. Bochnak, który poświęcił przeogromny swój trud badawczy dziejom diecezji legnickiej. Całą swoją pasję badawczą poświęcił zbieraniu dokumentów, źródeł i zapisywaniu tych wydarzeń z życia diecezji, które miały bardzo istotny wpływ na jego dynamiczny rozwój. Sygnały zainteresowania się tym zagadnieniem odnajdujemy już w artykule *Początki diecezji legnickiej*, zamieszczonym w pracy zbiorowej, pt. *Dziedzictwo wiary diecezji legnickiej*. Kolejne opracowania to: *Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Legnickiej, Kapituła Katedralna w Legnicy, Kościół katedralny w Legnicy czy Kościół pw. św. Ap. Piotra i Pawła w Strzegomiu. Ośrodek kultu Matki Boskiej Strzegomskiej*. Dzieła te ukazują już bardzo zaangażowanego historyka.

Ostatnio drukiem ukazała się jego kolejna praca. Tym razem za kanwę swych naukowych dociekań ks. W. Bochnak obrał sobie pierwszy *Schematyzm Diecezji Legnickiej* wydany w 1992 r. Chociaż struktura pracy w zasadniczej części została oparta na układzie zaczerpniętym z tegoż *Schematyzmu*,

to jednak jego treść i zamieszczone w nim źródłowe informacje całkowicie odbiegają od tego typu prac. Przede wszystkim autor z wielką sumiennością przekazał, dotąd nigdzie jeszcze nie publikowane, informacje z przygotowań do utworzenia diecezji legnickiej. Mógł tak uczynić, gdyż w tych przygotowaniach brał osobiście aktywny udział. Te cenne informacje ukazują nam trud pracy jaki musieli włożyć twórcy diecezji legnickiej. Bardzo wyraźnie podkreślił to ks. bp Tadeusz Rybak w piśmie z 14 września 2004 r., które stanowiło *Słowo Wstępne* do całej pracy. Też nie bez znaczenia było zamieszczenie zdjęcia chrzcielnicy – najcenniejszego zabytku średniowiecznej sztuki sakralnej (s.19), znajdującej w legnickiej katedrze. Tutaj autor chciał dokonać bardzo ważnego porównania. Początki naszego ludzkiego pielgrzymowania do Boga zaczęły się od chrzcielnicy, tak samo serce diecezji bije w katedrze, a jego początek ma miejsce przy chrzcielnicy.

Podstawę źródłową do opracowania recenzowanego dzieła stanowiły zasoby archiwalne Legnickiej Kurii Biskupiej. Przede wszystkim autor sięgnął do teczek dekanatów i parafii, sprawozdań z wizytacji kanonicznych i dziekańskich, kronik parafialnych, akt duchowieństwa. Cenną pomocą źródłową są: *Schematyzm Diecezji Legnickiej z 1992 r.* i *Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej z 1979 i 1990 r.* oraz ukazujące się od 1992 r. *Legnickie Wiadomości Diecezjalne*. Zasadniczym źródłem informacji przy pisaniu zaprezentowanych w pracy biogramów były informacje pisemne autorstwa księży i osób zakonnych z diecezji legnickiej. Niektóre biogramy były bardzo skromne. Ich objętość zależała od samych autorów.

Podjęty trud badawczy autor ukazał w dwóch zasadniczych częściach. W pierwszej zamieścił *Słowo Biskupa Legnickiego*, wstęp, w którym podał uzasadnienie podjętego trudu oraz genezę i cele ustanowienia diecezji legnickiej. Druga część to przedstawienie dekanatów i parafii, które wspomnianą wyżej bullą papieską weszły w skład nowo utworzonej diecezji legnickiej. Całość pracy zamyka wykaz skrótów, indeks zgromadzeń zakonnych, indeks nazwisk i miejscowości oraz bibliografia.

Podejmując zadania oceny pracy, należy stwierdzić, że stanowi ona bardzo ważny wkład w odkrywanie i zapisywanie ważnych momentów z dynamicznego rozwoju tej, nie tak dawno powstałej diecezji. Na szczególne podkreślenie i uznanie zasługuje fakt przedstawienia tego dynamizmu od strony pracy duszpasterskiej duchowieństwa. Autora można śmiało nazwać pionierem w pisaniu tego typu historii, bowiem do dziś w tak sumienny sposób nikt nie zebrał biogramów kapłanów pracujących w duszpasterstwie na obszarze całej diecezji. Wielu historyków, podejmując podobną problematykę, ograniczało się tylko do podania biogramów kapłanów wyłącznie pracujących w parafii lub w dekanacie. Takie jednak podejście wydaje się być uzasadnione.

Oczywiście, jak każde ludzkie dzieło, posiada ono niewielkie mankamenty. Wiele nadesłanych od duchownych informacji można by było poddać drobnym uzupełnieniom.

Podsumowując, należy podkreślić fakt, że autor z zamierzonego celu wywiązał się znakomicie. Bogactwo informacji, oryginalność struktury pracy i sposób przedstawienia duchowieństwa stanowi bezcenny wkład w poznanie dziejów legnickiego Kościoła. Praca ta posiada jeszcze jeden, bardzo ważny walor, jest ona przeogromną kopalnią wiedzy dla przyszłych syntetycznych opracowań. Każdy, kto będzie rozpoczynał pisanie na temat dziejów legnickiego Kościoła, powinien zacząć od zapoznania się z informacjami zawartymi w tej recenzowanej pracy.

Ks. Mieczysław Kogut

Przypisy:

¹ Praca ta została wydana w serii: *Biblioteka Diecezji Legnickiej*. T. 6. Legnica 1998 ss. 291.

² Warto tu przytoczyć artykuły np.: S. KUSIK. *Przeobrażenia ludnościowe na ziemi legnickiej, walbrzyskiej i jeleniogórskiej po II wojnie światowej*. W: *Dziedzictwo wiary diecezji legnickiej*. Red. S. ARASZCZUK. Legnica 1997; S. KUSIK. *Życie religijne w Strzegomiu w latach 1945-1989*. „*Perspectiva*” 3:2004 nr 1 s. 241-259; S. KUSIK. *Legnica – miasto biskupie diecezji legnickiej*. „*Perspectiva*” 1:2002 nr 1 s. 9-26.

³ Ks. J. BIERNACKI napisał pracę doktorską, pt. *Nawiedzenie kopii obrazu Matki Boskiej Łaskawej w Krzeszowie w diecezji legnickiej w latach 1996-97*. Na jej podstawie opracował artykuł, który ukazał się w czasopiśmie „*Perspectiva*” 2:2003 nr 1 s. 5-20. Jego dziełem jest też artykuł, pt. *Nawiedzenie figury Matki Bożej Fatimskiej w diecezji legnickiej*. „*Perspectiva*” 3:2004 nr 1 s. 203-213.

⁴ Ks. D. Danilewicz napisał pracę doktorską, pt. *Nawiedzenie diecezji legnickiej przez kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w latach 1992-1993*. Na jej podstawie opracował artykuł, pt. *Owoce nawiedzenia Matki Boskiej Częstochowskiej w diecezji legnickiej*. „*Perspectiva*” 2:2003 nr 1 s. 44-57.

Ks. WIESŁAW PRZYGODA

Posługa charytatywna Kościoła w Polsce

Studium teologiczno-pastoralne

Lublin 2004, ss. 523

„Posługa charytatywna stanowi istotną dymensję urzeczywistniania się Kościoła. Jest ona praktyczną emanacją miłości chrześcijańskiej, zakorzenionej zarówno w sercach wiernych, jak również we wspólnotach chrześcijańskich. Kościół nie spełniłby zleconej przez swego Założyciela misji

zbawczej, gdyby zaniechał posługi charytatywnej. Jako funkcja podstawowa Kościoła ma ona charakter uniwersalny i niezbywalny. Każdy, kto przez wiarę i chrzest wchodzi do wspólnoty uczniów Chrystusowych, powinien doświadczyć owoców Jego zbawczej miłości a zarazem poczuć się wezwanym do pełnienia czynów miłosierdzia na co dzień” (s. 17). Takimi słowami rozpoczyna ks. Wiesław Przygoda swoją książkę, pt. *Posługa charytatyw-na Kościoła w Polsce. Studium teologiczno-pastoralna*. Pozycja ta została opublikowana przez Wydawnictwo KUL w 2004 r. Liczy ona 523 strony. Jej układ jest typowy dla prac naukowych. Po spisie treści (również w języku niemieckim) znajduje się wykaz skrótów, następnie rozbudowany wstęp. Osnowę książki stanowią trzy części, z których każda podzielona jest na trzy rozdziały. Po zakończeniu autor zamieścił obszerną bibliografię podzieloną na źródła i literaturę. Następnie po dwustronicowym wykazie tabel znajduje się aneks, a w nim: tabele uzupełniające, kwestionariusz ankiety dla proboszczów oraz kwestionariusz ankiety dla katolików świeckich. Rozprawę kończy streszczenie w języku niemieckim.

Ks. Wiesław Przygoda jest pracownikiem naukowym w Instytucie Pastoralno-Katechetycznym KUL, współpracuje z Komisją Charytatywną Konferencji Episkopatu Polski. Jest autorem wielu publikacji naukowych.

Wskazania Kościoła dotyczące posługi charytatywnej – to wspólny tytuł pierwszej części dla trzech rozdziałów. Wywód naukowy autor rozpoczyna od zobrazowania istoty i podstaw teologicznych posługi charytatywnej Kościoła. Po ukazaniu trynitarnego zakorzenienia miłości chrześcijańskiej, ks. Przygoda kolejno wskazuje na chrystologiczne, pneumatologiczne, antropologiczne oraz eklezjalne podstawy posługi charytatywnej Kościoła. Następnie w kontekście zasad życia społecznego rozpracowuje społeczny wymiar działalności charytatywnej. W rozdziale drugim autor uściśla podmiot działalności charytatywnej Kościoła. Po wytłumaczeniu, na czym polega służebny charakter urzędów w Kościele, definiuje kolejno podmiotowość biskupa, prezbitera i diakona. Zwraca szczególną uwagę na katolików świeckich oraz określa apostołstwo charytatywne osób konsekrowanych. Kolejny rozdział omawianej części nosi tytuł: *Przedmiot działalności charytatywnej Kościoła*. Wskazując ten przedmiot ks. Przygoda planowo omawia: preferencyjną opcję na rzecz ubogich; pracę charytatywną w kręgu rodziny, dzieci i młodzieży; opiekę nad ludźmi starymi, chorymi i niepełnosprawnymi; pomoc osobom niedostosowanym społecznie; pracę wychowawczą i kształceniową.

Druga część rozprawy przedstawia realizację posługi charytatywnej w Polsce. Jak autor sam wskazuje głównym źródłem wiedzy wykorzystanym w tej części pracy są wyniki badań ankietowych. Badania te zostały przeprowadzone wśród proboszczów i katolików świeckich. Objęły one pro-

boszczów z 11 diecezji oraz z zakonu franciszkanów konwentalnych i ze zgromadzenia księży redemptorystów. Katolików świeckich przebadano z 16 parafii przynależących do różnych diecezji. Ks. Przygoda dodaje, że proboszczom rozdano 520 ankiet, z czego wróciło 288, a z tych 275 zakwalifikowano do zaplanowanej analizy. Spośród 680 ankiet rozdanych katolikom świeckim wróciło 411, z tych 394 zakwalifikowano do dalszej analizy. Wyniki badań i ich omówienie autor scharakteryzował w trzech rozdziałach. Pierwszy z nich prezentuje stan świadomości duszpasterzy i katolików świeckich na temat istoty i form działalności charytatywnej Kościoła. W tej materii autor wyróżnił następujące zagadnienia cząstkowe: wiedza na temat posługi charytatywnej Kościoła; miłość bliźniego w nauczaniu homiletycznym i katechetycznym; formy zaangażowania w działalność charytatywną oraz propozycje nowych form pomocy osobom potrzebującym. Analizując ankiety autor sformułował konkretne środowiska, w których urzeczywistnia się posługa charytatywna. Umieszczając je w jednym rozdziale wyszczególnił następujące: Komisja Charytatywna KEP i Caritas Polska, diecezje, parafie, instytuty życia konsekrowanego oraz stowarzyszenia chrześcijańskie. Ostatni rozdział tej części określa zakres i formy pracy charytatywnej Kościoła. W tym miejscu autor mówi o pomocy dla ofiar wypadków, wojen i klęsk żywiołowych. Zwraca uwagę na pomoc dla ubogich rodzin, dzieci i młodzieży. Przedstawia formy opieki nad ludźmi chorymi, niepełnosprawnymi i starymi. Uściśla zakres pomocy dla osób nieprzystosowanych społecznie. W oparciu o badania uzupełnia nadto ten rozdział charakterystyką działalności charytatywnej Kościoła w zakresie edukacji, jak również ujawnia stan współpracy Kościoła na polu charytatywnym z innymi Kościołami chrześcijańskimi oraz ze świeckimi instytucjami opiekuńczymi.

Część trzecia omawianej rozprawy naukowej jest zatytułowana następująco: *Odnowa posługi charytatywnej Kościoła w Polsce. Wnioski i postulaty pastoralne*. Pierwszy rozdział tej części ukazuje kierunki odnowy formacji charytatywnej. Postuluje on najpierw poszerzenie zakresu treści formacji charytatywnej, następnie dokładniej uściśla adresatów i środowiska, w których formacja charytatywna winna być prowadzona. W końcu wskazuje na niezbędne metody formacji charytatywnej (nawiązywanie do doświadczenia historycznego i współczesnego pracy charytatywnej Kościoła, korzystanie z najnowszych osiągnięć nauk humanistycznych, a zwłaszcza psychologii, socjologii, pedagogiki, teologii praktycznej i katolickiej nauki społecznej oraz wychowywanie do dialogu z człowiekiem współczesnym i jego kulturą), jak i środki (przepowiadanie słowa Bożego, katecheza, liturgia, praktykowanie posługi charytatywnej, spotkania formacyjne, szkolenia specjalistyczne, warsztaty, kongresy, sympozja, konferencje, rekolekcje, dni skupienia, publikacje), które winny być wykorzystywane, aby osiągać adekwatne do

potrzeb efekty tej formacji. Ks. Przygoda zbiera w organiczną całość również wnioski i postulaty wobec istotnych podmiotów posługi charytatywnej Kościoła w celu usprawnienia ich organizacyjnej działalności. W rozdziale temu poświęconym autor wyszukuje lepszych i skuteczniejszych sposobów pracy charytatywnej w skali ogólnopolskiej, w diecezjach, w parafiach, w instytucjach życia konsekrowanego oraz w stowarzyszeniach chrześcijańskich. Ostatni rozdział rozprawy traktuje o doskonaleniu form i metod pracy charytatywnej Kościoła. Formalnie został on podzielony na pięć obszarów w zależności od wcześniej nakreślonego przedmiotu działalności charytatywnej Kościoła. Zdaniem autora formy i metody posługi charytatywnej wymagają odnowy, ponieważ zmieniają się uwarunkowania życia w polskim społeczeństwie. Co więcej, okazuje się, że liczba potrzebujących pomocy wzrasta, przy jednoczesnym paradoksalnym wzroście ustaw. Nie przekłada się to jednak według ks. Przygody na polepszenie życia ubogich, czy też na oczekiwane ułatwienia w organizacji działalności charytatywnej podejmowanej przez instytucje kościelne i organizacje pozarządowe.

Stosownym podsumowaniem całej poruszanej w książce problematyki jest zakończenie. Zbiera ono w ośmiu punktach najważniejsze osiągnięcia całej pracy. Jednocześnie jest jakimś apelem do wszystkich ludzi, zwłaszcza chrześcijan w Polsce, aby z posługi charytatywnej uczynić ważne świadectwo życia z wiary w Jezusa Chrystusa. Opublikowana pozycja książkowa jest nie tylko dobrym przykładem dysertacji naukowej, ale nade wszystko może i powinna stać się ważną literaturą uzupełniającą przede wszystkim dla duszpasterzy, członków rad parafialnych oraz zrzeżeń katolickich, a więc szczególnie tych zespołów ludzkich, które mniej lub bardziej gorliwie podejmują się działalności charytatywnej w swoich środowiskach.

Ks. Bogusław Drożdż

LILLA B. PASZKIEWICZ

Sytuacja Kościoła Katolickiego pod okupacją sowiecką w latach 1939-1943 „Perspectiva” Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne (2:2003 nr 2)
Legnica 2003, s. 203-221

Stosunkowo młody periodyk naukowy „Perspectiva” stopniowo ugruntowuje swoją pozycję merytoryczną w dolnośląskim środowisku naukowym. Na szczególną uwagę zasługują, w moim przekonaniu, działy zatytułowane: *Zagadnienia filozoficzne i Z historii Kościoła i historii powszechnej*. Pobieżna analiza tekstów znajdujących się w tych działach dowodzi znajomości przez autorów artykułów problematyki i rozumienia badanej epoki.

Większych zastrzeżeń nie budzi przygotowanie warsztatowe i metodologiczne badaczy. Jako interesujące rozprawy zawarte w „*Perspectivie*” nr 2 (3) z 2003 zaliczyłbym artykuły: Kazimierzy Jaworskiej, Tomasza Błaszczyka, a przede wszystkich Lilli B. Paszkiewicz.

Problematyka poruszona przez L. Paszkiewicz nie jest nową. Historiografia w tym zakresie nie jest zbyt ubogą, ale także nie jest obfita. Przede wszystkim w latach 90. ukazało się kilka wartościowych opracowań o charakterze syntetycznym i analitycznym. Opracowania monograficzne i przyczynkarskie, które ukazały się na przełomie lat 90/2000 zostały uzupełnione przez literaturę wspomnieniową i publicystykę oraz konferencje naukowe organizowane przez placówki naukowe świeckie i katolickie. Tak więc postęp w zakresie badań nad pozycją i rolą Kościoła katolickiego w Polsce jest znaczny w okresie ostatnich 10 lat. Nie oznacza to, że wszystkie zagadnienia zostały wyjaśnione z naukową rzetelnością. W znacznej mierze do poszerzenia wiedzy na ten temat przyczynił się artykuł L. Paszkiewicz.

Artykuł o sytuacji Kościoła katolickiego pod okupacją sowiecką (1939-1943), mimo iż ograniczony ze względu na objętość, wprowadza kilka ważnych dla historyka czasów współczesnych tez i spostrzeżeń merytorycznych. Ze względu na konieczność skrótowego ujęcia recenzji, zachodzi konieczność sprowadzenia jej do kilku punktów.

1. Za trafne należy uznać stwierdzenie autorki, iż władze radzieckie inwigilując Kościół katolicki, a więc Polaków, wykorzystywały do tego celu członków wspólnot religijnych o znacznym autorytecie, jak również osobistości ze stronnictw o proveniencji katolickiej.
2. Działania podjęte przez bolszewików miały na celu uczynienie z polskiej młodzieży, a nawet dzieci konfidentów i donosicieli o postawach duchowieństwa. Jednak te zabiegi w większości wypadków nie powiodły się. Patriotycznej postawy młodych Polaków nie złamały aresztowania ich rodziców i nauczycieli. Autorka słusznie stwierdziła, że młodzież samoczynnie podjęła walkę w obronie Kościoła katolickiego, m.in. poprzez manifestacje swojej religijności.
3. Komuniści – jak pisze autorka – nie spodziewali się tak silnej obrony księży przez ludność polską oraz zdecydowanej postawy duchowieństwa w obronie zasad katolickich i tradycji narodowych.
4. Nie powiodło się zniszczenie Kościoła w wyniku represji ekonomicznych stosowanych przez Moskwę. Mimo likwidacji podstaw ekonomicznych duchowieństwa, a w konsekwencji sprowadzenia biskupów i księży do roli przysłowiowych nędzarzy, stan duchowny umocnił swoją pozycję w społeczeństwie, stając się podporą dla nadziei odzyskania niepodległości.

Reasumując, podkreślenia wymaga fakt, że L. Paszkiewicz swoim artykułem przyczyniła się do uporządkowania wiedzy na temat roli Kościoła katolickiego w okresie okupacji. Ponadto, jej opracowanie powinno zainspirować historyków i politologów do opracowania studium bądź monografii poświęconej stosunkom między Kościołami: katolickim, unickim i prawosławnym w okupowanej Polsce oraz roli młodzieży w obronie Kościoła katolickiego pod okupacją sowiecką.

Jerzy Juchnowski

Światło słońca, które nie zna zachodu. Eucharystia jako tajemnica światła

RED. KS. JAROSŁAW M. LIPNIAK

Świdnica 2005, ss. 336

Nowa diecezja świdnicka powstała rok temu i budując swoją strukturę baczna uwagę zwraca na rozwój teologii. Wyrazem tego jest seria wydawnicza *Biblioteka Diecezji Świdnickiej* pod auspicjami Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Świdnickiej, której redaktorem jest ks. Jarosław M. Lipniak. Tom 1 poświęcony został Eucharystii i stanowi dzieło złożone z opracowań zarówno tych teologów, którzy działają już wiele lat, jak również tych, którzy rozpoczynają, albo nawet są dopiero na etapie studiów teologicznych. Praca zbiorowa zawiera artykuły kapłanów, a także ludzi świeckich. Jest to znakiem nadziei wspaniałego rozkwitu teologii w Polsce.

Zbiór artykułów dotyczących Eucharystii stanowi odpowiedź na wezwanie Jana Pawła II zawarte w encyklice *Ecclesia de Eucharistia*. Słowem charakterystycznym dla wszystkich opracowań jest światło, światło Eucharystii. Poszczególne części zajmują się odpowiednio następującymi aspektami: dogmatycznym, ekumenicznym, mariologicznym i pastoralnym. Drogowskazem prowadzącym czytelnika jest *Przedmowa*, której autorem jest ks. biskup Ignacy Dec, ordynariusz diecezji świdnickiej, który swoje słowo napisał dnia 25 marca 2005 r., w pierwszą rocznicę powstania diecezji świdnickiej. Całość zwieńczona jest zakończeniem w języku angielskim i rosyjskim.

Całość zbiera w sobie szereg różnorodnych zagadnień dotyczących Eucharystii. Poszczególne elementy składają się w mozaikę o dość wyraźnym zarysie. Z jednej strony mamy tu do czynienia z syntezą dorobku z danej dziedziny, z drugiej zaś z szeregiem inspiracji, załączków myśli oczekujących na ich dalszy rozwój. *Światło obecności* (ks. J. Lipniak) podsumowuje dyskusję na temat sposobów obecności Chrystusa pod postacią chleba i wina. *Światło*

sakramentalnej uczty (ks. J. Lipniak) wglębia się w strukturę znakową, której rdzeniem jest Kościół, czyli ludzie gromadzący się, by uwielbiać, składać dziękczynienie i spożywać świętą ucztę. *Światło ofiary* (dk. M. Habiniak) przypomina istotny rys ofiarniczy Eucharystii, kapłański, jednoczący ziemię z niebem. *Światło paschy* (ks. Z. Chromy) jednoczy Pierwsze Przymierze z Przymierzem Nowym, stanowiącym ciągłość, ale też istotną nowość. *Światło nieba* (dk. A. Karbowskiak) wskazuje na zjednoczenie teraźniejszości z eschatyczną przyszłością. *Światło dialogu* (ks. J. Lipniak) porównuje teologię katolicką z teologią prawosławną i protestancką. *Światło epiklezy* (P. Wasyliw) podkreśla znaczenie epiklezy w katolickim obrządku wschodnim na podstawie pracy *De sacramentis* Józefa Slipyja. *Światło uzgodnień* (ks. J. Lipniak) informuje o eucharystycznej obecności Chrystusa w świetle współczesnych dialogów ekumenicznych. *Światło jedności* (ks. B. Ferdek) analizuje encyklikę *Ecclesia de Eucharistia* w perspektywie ekumenicznej. *Światło nadziei* (ks. J. Lipniak) kreśli perspektywy dialogu wprowadzając wizję pełnej jedności Kościoła. *Światło z Limy* (ks. B. Ferdek) wskazuje na aktualne ograniczenia, które uniemożliwiają pełne współuczestniczenie w liturgii eucharystycznej. *Światło Pięćdziesiątnicy* (ks. J. Lipniak) łączy Eucharystię z Matką Pana w kontekście zesłania Ducha Świętego. *Światło wcielenia* (A. Klabik) kontynuuje temat sięgając wstecz do wydarzenia Wcielenia. *Światło Kościoła* (A. Paciorkowska) rozciąga zagadnienie relacji Maryi z Chrystusem Eucharystycznym w kontekście całości życia Kościoła. *Światło kapłaństwa* (ks. J. Lipniak) podejmuje trudny temat relacji kapłaństwa powszechnego do kapłaństwa sakramentalnego, z podkreśleniem szczególnej roli Maryi, Matki Jezusa Chrystusa. *Światło różańca* (A. Paciorkowska) wskazuje na to, że Eucharystia zespala w sobie wszelkie fragmenty historii Jezusa, ujmując je dodatkowo w kontekście maryjnym. *Światło eucharystycznej kultury* (ks. A. Radecki) poucza o prawidłowym i godnym uczestniczeniu w liturgii eucharystycznej i w przystępowaniu do Stołu Pańskiego. *Światło w znakach* (A. Buczniewska) opisuje strukturę misterium Eucharystii, wyjaśniając znaczenie poszczególnych symboli eucharystycznych. *Światło w ciemnościach* (ks. B. Ferdek) mówiąc o intencjach mszalnych krytycznie odnosi się do niewłaściwości, podkreślając wielką owocność Eucharystii sprawowanej w konkretnej intencji, w której określona osoba w sposób szczególny jednoczy się z Zmartwychwstałym Panem. Zakończenie zaprasza do dalszej refleksji, która będzie potrzebna zawsze, aż do końca świata.

Piotr Liszka CMF

ANTO ORLOVAC

Wierny do śmierci. Życie i męczeńska śmierć księdza Antoniego Dujlovicia (1914-1943)

Legnica 2005, ss. 157

W ostatnich latach coraz częściej z zakamarków ludzkiej pamięci wydobywa się historie – życiorysy kapłanów, którzy wierni Bogu i Jego zasadom, składali na ołtarzu swoje własne życie. Przez wierność Bogu i ludziom, tak jak inni, znani ze swego świątobliwego *życia*, zasługują nie tylko na pamięć, ale i wyniesienie na ołtarze. Parafianie z Ocic (nieдалеко Bolesławca), przechowywali przez dziesiątki lat pamięć o swoim ostatnim proboszczu, księdzu Antonim Dujloviciu. I chyba wydarzenia z czasów okupacji wsi Gumjery, istniejącej kiedyś w diecezji Bania Luka, przeszłyby w niepamięć wraz ze śmiercią ostatniego świadka tamtych wydarzeń, gdyby nie zainteresowanie się nimi ks. Anto Orlovaca – badacza dziejów diecezji banjaludzkiej. Ks. Orlovac duszpasterzując w parafiach Banja Luka, Ravska i wśród wygnańców z Bośni i Hercegowiny w okolicy Karlovaca, zapoznał się z wieloma wydarzeniami z lat okupacji, mającymi miejsce na tych terenach. W szczególności zainteresował się życiem kapłanów, którzy wierni chrześcijańskim zasadom zostali zamordowani przez komunistyczną partyzantkę. Wśród nich znajdował się ks. Antoni Dujlović.

Z lektury opublikowanej książki o życiu i męczeńskiej śmierci ks. Antoniego Dujlovicia możemy wywnioskować, że ks. Anto Orlovac przez wiele lat gromadził informacje na temat ks. Dujlovicia i prawdopodobnie dotarł do wszystkich istniejących źródeł, które wzmiankują o tym kapłanie. Należy tu zaznaczyć, że była to naprawdę bardzo żmudna i trudna praca. Przewertowane zostały zasoby archiwalne diecezji Bania Luka, schematyzmy z lat międzywojennych, ogromne ilości ksiąg metrykalnych i to nie tylko z parafii Gumjera, ale także tych, które znajdowały się w parafiach, gdzie ks. Dujlović przebywał krótki okres czasu. Dzięki nim autor chciał ukazać człowieka zawsze otwartego na potrzeby wiernych i idącego im z pomocą. Autor nie bazował tylko na zachowanych informacjach pisanych. Chcąc pogłębić wiedzę o tym kapłanie, kontaktował się wielokrotnie z dawnymi mieszkańcami Gumjery, zwłaszcza mieszkającymi obecnie w Ocicach. Ta żmudna praca i informacje zaczerpnięte z przeprowadzonych wywiadów zaowocowały wydaniem cennej pozycji książkowej o życiu i męczeńskiej śmierci ks. Antoniego Dujlovicia.

Autor swoją pracę podzielił na pięć rozdziałów, które zakończył aneksem i bibliografią. W pierwszym rozdziale zostało ukazane dzieciństwo i przygotowanie do kapłaństwa ks. Antoniego Dujlovicia. Urodził się on 26 czerwca

1914 r. w osadzie Ružići, w prastarej parafii Ivanska, niedaleko Banja Luki. Jego ojciec żenił się dwukrotnie. Antoni był trzynastym dzieckiem z drugiego małżeństwa. Po urodzeniu się jego brata Lovro i siostry Ane, jego rodzice mieli jeszcze dwoje dzieci. W sumie ojciec z dwóch małżeństw miał 25 dzieci, które w większości zaraz po urodzeniu umierały. Rodzina jego była bardzo uboga, ale jako wierni i pobożni ludzie byli pewni, że dobry Bóg o nich nie zapomni i pomoże wyżywić tak liczne potomstwo.

Antoni był spokojnym i bardzo pobożnym dzieckiem. Już w dzieciństwie wspominał, że pragnąłby zostać księdzem i temu pragnieniu poświęcił wszystko. Po ukończeniu wiejskiej szkoły podstawowej w 1927 r. wstąpił do travnickiego Seminarium prowadzonego wówczas przez Jezuitów. Z pierwszej, napisanej o nim opinii, wyłania się młodzieniec średnio zdolny, ale za to bardzo pracowity, posiadający silną wolę, pomagającą mu przezwycięzać wszystkie trudności. Ta głęboka wiara i pracowitość pozwoliły mu dotrzeć aż do matury, którą bez trudu zdał. Już jesienią 1935 r. widzimy Antoniego w szeregu alumnów Wyższego Seminarium Duchownego w Sarajewie. Z wypowiedzi do dziś żyjących kolegów seminarzystów ukazuje się postać człowieka, który bardzo poważnie traktował swoje powołanie, stając się wzorem dla kolegów. Sam rektor, jezuita ojciec Ante Alfrević w piśmie do arcybiskupa Banja Luki Ivana Šarićia, popierającym jego starania o święcenia kapłańskie, napisał o Antonim: *Tę prośbę polecamy, ponieważ młodzieniec jest poważny, pobożny i dobrze się uczy.* Święcenia kapłańskie przyjął 30 kwietnia 1939 r. w Sarajewie, natomiast prymicję odprawił 23 lipca 1939 r. Po prymicjach ks. Antoni był jeszcze jeden rok na studiach. Definitywnie je zakończył egzaminem jurysdykcyjnym 28 czerwca 1940 r. i został skierowany natychmiast do pracy duszpasterskiej do Gumjery.

W paragrafie drugim autor przybliżył nam historię powstania wsi i parafii w Gumjerze. Powstała ona po 1900 r., po osiedleniu się tutaj polskich rodzin z Bukowiny i Galicji. W 1939 r. parafia liczyła 1240 wiernych. Mieszkańcy po zasiedleniu tych terenów bardzo szybko postarali się o wybudowanie kościoła i plebanii. Sami też doświadczyli na własnej skórze złośliwości ludzkiej. Ten, z tak wielkim trudem wzniesony drewniany kościół został podpalony i spłonął doszczętnie. Po trzynastu latach różnych wydarzeń w 1928 r. wybudowano nowy kościół. Praca na parafii nie była łatwa. Trudności stwarzały ciągłe migracje, struktura ludnościowa parafii i antagonizmy między rzymskokatolickimi Polakami a grekokatolickimi Rusinami. Na pracę duszpasterską miały wpływ m.in. bieda i nieznanomość języka. Proboszcz mówił po chorwacku, a mieszkańcy po polsku. Ale za to parafianie Gumjery byli pobożni, pilnie uczęszczali na Mszę św. i inne nabożeństwa oraz często przystępowali do sakramentów świętych.

Rozdział czwarty został poświęcony opisowi ofiarnej pracy duszpasterskiej młodziutkiego kapłana, który szedł w tych trudnych, wojennych czasach z pomocą każdemu, kto jej potrzebował. Nie był człowiekiem o nacjonalistycznym zapatrywaniu, jak się to wtedy dość często zdarzało. Służył pomocą Serbom, Chorwatom, Polakom i innym, bez względu na wyznanie. Była to typowa praca ekumeniczna i za to wszyscy go bardzo cenili. Nie znał i nie chciał znać kompromisów, gdy chodziło o chrześcijańskie zasady. Jako troskliwy duszpasterz powierzonego mu stada nie mógł pozwolić na to, aby jego młodzi parafianie uczestniczyli w niemoralnych zabawach, na które uczęszczali głównie żołnierze czetnicy. Rozdział czwarty ukazuje nam jego niezłomną postawę w obronie zasad, za które 11 lipca 1943 r. został przez tych żołnierzy zamordowany. Ostatni rozdział przedstawia losy gumjerskiej parafii po śmierci ks. Antoniego, a zwłaszcza ten najważniejszy moment-decyzję o przesiedleniu się do Polski na Dolny Śląsk. Dziś, po tętniącej życiem wsi, pozostały tylko wspomnienia. Autor ukazuje nam puste miejsca po kościele, cmentarzu, zabudowaniach gospodarczych. Nie miał kto pielęgnować dawnej gumjerskiej tradycji. Miejscowość ta nawet zniknęła z mapy.

Książka Anto Orlovaca stanowi bezcenny wkład w ukazanie dziejów polskiego ludu w diecezji Banja Luka. Ukazuje trud i mozół polskich osiedleńców, którzy przybyli tam za chlebem. Posiada ona, według mojej opinii, wiele cennych zalet, pomimo kilku drobnych usterek. Autor umiejętnie skonstruował plan pracy. Dotarł do wielu istotnych źródeł. Należy jednak zauważyć, że fotografie umieszczone w książce powinny być bardziej czytelne. Radziłbym również, aby w przyszłości autor zdecydował się na zastosowanie przypisów, które rozwiązałyby problem cytowania źródła w tekście. Wtedy treść byłaby przedstawiana bardziej płynnie, a cytowane źródła mogłyby jeszcze być szeroko omawiane w przypisach.

Ks. Władysław Bochnak

Ks. TOMASZ BŁASZCZYK
Zakony na Śląsku w dobie Kulturkampfu
Wrocław 2004, ss. 337

Autor podjął się opracowania tematu dotyczącego dziejów zakonów działających na Śląsku w dobie Kulturkampfu. Bardzo rzetelnie przebadął istniejące dotychczas zasoby archiwalne, znajdujące się w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu i archiwach poszczególnych zakonów. Na pochwałę zasługuje fakt, że dla zebrania wszystkich istniejących źródeł

udawał się również za granicę, aby tam na miejscu zapoznać się z dokumentami dotyczącymi tematu pracy. Uzupełnieniem zawartości źródeł była istniejąca bogata literatura przedmiotu, jak np. J. Schweter, *Geschichte der Kongregation der barmherzigen Schwestern vom hl. Karl Borromäus (Mutterhaus Trebnitz). Zur nahen Feier ihres 100jährigen Jubiläums (1848-1948)*. Wartha 1945, mps; Tenże, *Geschichte der Kongregation der Grauen Schwestern von der heiligen Elisabeth*. Bd. 1-2, Breslau 1937; Tenże, *Historia Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej*. Tłum. D. Kleinert, Wrocław 2000; Tenże, *Historia Zgromadzenia Sióstr Świętej Jadwigi*. Tłum. P. Spalek, Wrocław 1998 i wiele innych, których dokładny spis został podany we wstępie, w §2 *Stan dotychczasowych badań* s. 46-52, jak również w opracowaniach s. 16-40. Po analizie obfitej literatury przedmiotu budzą się pewne wątpliwości i rodzą pytania: dlaczego autor nie wykorzystał najważniejszego źródła dotyczącego kwestii Kulturkampf? E. R. Huber, W. Huber, *Staat und Kirche im 19. und 20. Jahrhundert. Dokumente zur Geschichte des deutschen Staatskirchenrechts*, Bd. II: *Staat und Kirche Zeitalter des Hochkonslitudinalismus und des Kulturkampfes 1848-1890*, Berlin 1975. Chodzi tu przede wszystkim o Teil C *Der Kulturkampf*, s. 395 nn. Podjęcie przez autora trudu dokładnego zapoznania się z powyższą publikacją dałoby mu możliwość jeszcze lepszego zapoznania się z badaną problematyką. Pozycja E. R. Hubera i W. Hubera zawiera bowiem pełne teksty wydanych ustaw i bogatą literaturę przedmiotu. Autor nie wykorzystał także dzieł takich jak: G. Franz, *Kulturkampf. Staat und katholische Kirche in Mitteleuropa von der Säkularisation bis zum Abschluss des preussischen Kulturkampfes*, München 1954; R. Lill, *Vatikanische Akten zur Geschichte des deutschen Kulturkampfes*, Tübingen 1970; J. May, *Geschichte der Generalversammlungen der Katholiken Deutschlands 1848-1903*, Köln 1904 i C. Weber, *Kirchliche Politik zwischen Rom, Berlin und Trier 1876-1888. Die Beilegung des preussischen Kulturkampfes (Veröffentlichungen der Kommission für Zeitgeschichte, Serie B: Forschungen – B. VII)*, Mainz 1970.

Podjęty trud badawczy autor ukazał w pięciu rozdziałach. W pierwszym rozdziale przedstawił przebieg i zwiększające się natężenie Kulturkampfu na Śląsku. Bardzo ważnym dla tego zjawiska był proces wprowadzania ustaw antykościelnych. Kościół katolicki, reprezentowany przez episkopat niemiecki musiał podjąć przeciwko tym ustawom zdecydowaną akcję, która początkowo przyniosła zaostrzenie ustawodawstwa państwowego. Jednakże po ośmiu latach jego funkcjonowania zostało złagodzone. W drugim rozdziale autor ukazuje zakony męskie, prowadzące działalność zdrowotną i duszpasterską. Zakres ich działalności został przedstawiony na bazie charyzmatu poszczególnych zakonów i wielkich wysiłków poszczególnych członków,

którym zawdzięcza się krzewienie nie tylko kultury chrześcijańskiej, ale i wiary. Rozdziały trzeci, czwarty i piąty poświęcono 12 zakonom żeńskim, które zostały podzielone według chronologii ich powstawania i osiedlania się na Śląsku. W pierwszej grupie (trzeci rozdział) znalazły się tzw. stare zgromadzenia żeńskie o charakterze kontemplacyjnym, których istnienie w okresie Kulturkampfu było zagrożone ze względu na ich domniemaną nieużyteczność społeczną. Zarzucano im np. izolowanie się od ważnego problemu społecznego, jakim była posługa wśród chorych. Kolejny rozdział czwarty omawia te zakony żeńskie, które wyraziły chęć przybycia na Śląsk w celu zaradzenia biedzie wynikłej z sytuacji epidemiologicznej, panującej w tym czasie na Śląsku. Bardzo ważną rolę w ich sprowadzeniu odegrał ówczesny ordynariusz ks. kard. Melchior Diepenbrock oraz jego następca Henryk Förster. W ostatnim rozdziale autor omówił tę grupę zakonów żeńskich, które stanowiły zgromadzenia o proveniencji śląskiej. Ich powstanie natrafiło na wielkie trudności i niezrozumienie tak ze strony państwa, jak i ludzi Kościoła. Problemy społeczne, które się wówczas nawarstwiały i potęgowały, zmuszały wielu decydentów do zmiany kierunku myślenia. Należało przecież od zaraz podjętą się rozwiązanie problemu opieki nad moralnie zaniedbanymi dziećmi, zagubionymi dziewczętami narażonymi na demoralizację oraz szeroko pojętą opieką ambulatoryjną. Te wszystkie wezwania dały możliwość nie tylko rozwoju tych zgromadzeń zakonnych, ale i przetrwania trudnego czasu Kulturkampfu, a w późniejszym okresie ich wspaniałego rozwoju.

Cel swej pracy autor wyartykułował we wstępie. Po dokładnej analizie wszystkich elementów pracy, nasuwają się pierwsze bardzo poważne wątpliwości dotyczące tytułu pracy *Zakony na Śląsku w dobie Kulturkampfu*. Po skrupulatnej analizie przedstawionego celu pracy (s. 43-46) i następnie przebiegu jego realizacji sądzę, że istnieje tu sprzeczność tytułu z całością pracy. Tytuł sugeruje, że autor będzie się zajmował działalnością zakonu na Śląsku w okresie istnienia Kulturkampfu i pierwszorzędnym punktem będzie geneza powstania pierwszych domów zakonnych, działalność oświatowa, opiekuńcza i duszpasterska, o której też mówi we wstępie na str. 43. Natomiast zmaganie się z rygorystycznymi dekretami władz pruskich będzie na drugim miejscu, jako ten czynnik hamujący realizację celu, dla którego został powołany zakon do życia. Już przy szczegółowym wyartykułowaniu celu pracy (s. 46) autor chce zawęzić swój temat do monograficznego przedstawienia dziejów męskich i żeńskich kongregacji zakonnych działających w okresie Kulturkampfu i ich zmagania z ustawodawstwem antykościelnym. W takim wypadku temat pracy powinien brzmieć zupełnie inaczej.

Szkoda, że autor nie podał w swej pracy dokładnych granic geograficznych będących przedmiotem jego zainteresowań. Samo podanie terminu

Śląsk budzi pewne wątpliwości. Czy tytuł należy rozumieć w granicach historycznych Śląska? Jeśli tak, to w pracy zostały pominięte niektóre zakony, zob. *Schematismus* z 1869 i 1871 s. 209, 221-222. Czy tytuł należy rozumieć: Zakony w granicach diecezji wrocławskiej? Jeśli tak, to autor pominął dominikanów w Berlinie i pijarów w Białej Vodzie.

W kwestii formalnej dostrzega się pewne istotne braki związane z szybkością i niedokładną korektą. Dane ze strony 122 i 123 nie zgadzają się ze spisem treści. W samym indeksie dostrzega się duże braki nazwisk, które występują w tekście pracy.

Zwracając uwagę na metody badawcze, należy podkreślić, że autor zbyt mocno posługiwał się metodą chronologiczną, używaną najczęściej w tworzeniu prac kronikarskich, a zbyt mało zaufał metodzie syntezy. Dlatego nie dziwi fakt stworzenia przez autora nie problemowej, ale kronikarskiej struktury pracy. Widać to bardzo dokładnie przy opracowywaniu rozdziałów II, III, IV i V. Przedstawiają one spis zakonów działających na Śląsku w okresie Kulturkampfu wraz z bogato obudowaną częścią opisową.

Warto, aby w przyszłości autor podjął się na nowo trudu stworzenia struktury problemowej pracy i umiejętnie wykorzystał wszystkie już dotąd zgromadzone informacje. Przyszła konstrukcja pracy powinna zawierać problemy, z jakimi borykały się zakony na Śląsku w okresie Kulturkampfu, jak np. kwestia kaznodziejskiego przepowiadania, działalność charytatywna, oświatowa, wychowawcza itd. Wtedy rzeczywiście mogłaby powstać bardzo dobra praca.

Ks. Mieczysław Kogut